Nr. 90 (3661) Warszawa ŚRODA 3 Kwietnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Pomóżcie nam w naszej pracy!
DAJCIE NAM DO 1 MAJA TYSIĄC STAŁYCH NOWYCH PRENUMERATOROW!

PROGRAM MACDONALDA

W tych dniach ukazał się za pośrednictwem jednej z zagranicznych agencyj prasowych wywiad z tow. **Macdonaldem,** przywódcą angielskiej Partji Pracy. Wywiad dotyczy sprawy pokoju światowego i zawiera trzy punkty szczególnie doniosłe **także dla Polski.**

1) Macdonald oświadczył, że „**Partja Pracy będzie przeciwdziałała każdej akcji, mającej na celu zmianę warunków, ustalonych przez układy pokojowe,** wytężając wszystkie siły, aby całkowicie wypełnić swe zobowiązania".

Dla nas oświadczenie to nie jest niespodzianką, ponieważ jeszcze w roku 1924 polityka ówczesnego gabinetu Macdonalda trzymała się zasady przestrzegania obowiązujących traktatów międzynarodowych, a Protokół Genewski opierał się na tejże zasadzie. Ale oświadczenie Macdonalda rozwiewa fałsze, świadomie szerzone przez naszą prasę burżuazyjną, nie wyłączając sanacyjnej, jakoby Partja Pracy w razie powrotu do władzy popierała roszczenia niemieckie do zmiany naszych granic zachodnich. Są to plotki, płynące ze złej woli i niegodne poważnego traktowania.

2) Dalej Macdonald poruszył sprawę **mniejszości** narodowych: „trudno oznaczyć granicę dokładną, sprawiedliwą, idealną między narodami, i dlatego **będziemy zawsze przypominali narodom ich zobowiązania wobec mniejszości".**

Pierwsza połowa tego zdania uzupełnia niejako potwierdzenie ze strony Macdonalda wierności traktatom. Atoli druga część zdania jest dobitną odpowiedzią na ten istny zalew artykułów „zwycięskich" prasy sanacyjnej na temat wyniku obrad genewskich. Dalibóg, nie jesteśmy w „zmowie" z Macdonaldem, ani nie porozumiewaliśmy się z nim w sprawie mniejszości w Polsce. Mimo to napomknęliśmy przed kilku tygodniami, że stosunek rządu robotniczego w Anglji do sprawy mniejszości może być inny, niż rządu obecnego.

Macdonald to potwierdza. Nie znaczy to wcale, by szedł on na rękę machinacjom nacjonalizmu niemieckiego, czy jakiegokolwiek innego. O to niema obawy. Ale znaczy, że nie zgodzi się, aby na terenie Ligi Narodów „ubijano" sprawę mniejszości w sporze o procedurę, aby sprawę tę spychano do rzędu spraw wewnętrznych poszczególnych państw. Zapowiedź Macdonalda nie jest żadną pogróżką pod czyimkolwiek adresem, mówi ona raczej o **moralnym** nacisku rządu robotniczego na poszczególne państwa w sprawie mniejszości.

Tem nie mniej świadczy ona, że Macdonald uważa tę sprawę za jedną z **podstaw** pokoju światowego i pod tym względem jest w zgodzie z całym obozem socjalistycznym.

3) Uznając Pakt Kellogga jako wielki krok naprzód dla sprawy pokoju, Macdonald nazywa go jednak zamkiem na lodzie, pod który „należy założyć mocny fundament. Pracy tej powinna dokonać Liga Narodów".

Jeżeli w Lidze „**Niemcy, Anglja i Francja** zaczną wspólnie pracować w celach pokojowych — pokój eupejski będzie zabezpieczony".

Ów fundament to zapewne Protokół Genewski i stopniowe rozbrojenie, które Macdonald w razie objęcia rządów wysunąłby ponownie na terenie Ligi. Nowością jest wystąpienie Macdonalda z hasłem współpracy Anglji, Francji i Niemiec, jako rękojmi pokoju w Europie. W roku 1924 Niemcy nie należały jeszcze do Ligi, praca pokojowa Macdonalda miała poparcie i współpracę Herriota, jako przedstawiciela jedynego wielkiego mocarstwa na kontynencie Europy.

Obecnie sytuacja jest odmienna, a raczej nowa. Dopóki sprawa odszkodowań wojennych jest przedmiotem rokowań i targów, należy się liczyć z pewną powściągliwością Francji względem ewentualnego gabinetu Macdonalda w sprawie współpracy z Niemcami w Lidze.

Ale istnieje cały szereg spraw, co do których gabinet ten mógłby łatwo porozumieć się zarówno z rządem **Poincarego** jak **Müllera.**

W każdym razie możliwości zbliżenia i uzgodnienia polityki tych trzech państw byłyby większe, niż dzisiaj i niż kiedykolwiek w ciągu 10 lat ubiegłych.

Taka „gruba trójka" mocarstw byłaby istotnie potęgą, któraby nietylko zapewniła pokój europejski, ale też w wysokim stopniu wpływała na bieg spraw w innych państwach europejskich. Komu się zdaje, że stojąc na uboczu od tych **trzech potęg demokratycznych,** wygra coś na tem — jest w grubym błędzie. Kto sądzi, że w oparciu czy w sojuszu z mniejszemi państwami, zdoła się przeciwstawić trzem największym demokracjom Eurouy — rozczarowałby się fatalnie. Urzeczywistnienie idei Macdonalda stworzyłoby nietylko nową erę w polityce zagranicznej Europy, lecz także **wzmocniłoby demokrację,** podważyłoby istniejące jeszcze dyktatury, zabiłoby zarodki dyktatur śnionych, czy przygotowywanych. Jeśli idzie o Polskę, to tylko jako państwo demokratyczne dotrzyma ona kroku trzem mocarstwom demokratycznym i będzie mogła współpracować z niemi w dziele zapewnienia Europie pokoju i pomyślnego rozwoju gospodarczego.

Program Macdonalda jest programem Anglji robotniczej, ale zarazem... **ostrzeżeniem dla Polski sanacyjnej.**

J. M. B.

CO SIĘ DZIEJE W MEKSYKU?

Meksyk, 2 kwietnia (PAT). Według nadeszłych tu wczoraj wiecz. wiadomości, wojska związkowe **rozbiły oddziały powstańcze pod Limon** w stanie Sinaloa. W bitwie tej **powstańcy stracili 100 zabitych,** wojska rządowe zaś 20-tu.

Nowy York, 2 kwietnia (PAT). Wiadomości, otrzymane z nad granicy meksykańskiej, podają, iż powstańcy odnieśli w dniu 31 marca pod Escalon wspaniałe zwycięstwo nad armją gen. Callesa. Według tych informacyj, wojska związkowe miały **400 zabitych, 1500 żołnierzy dostało się do niewoli.** Ogromne spustoszenie w szeregach armji związkowej siały samoloty powstańców. Dotychczas brak potwierdzenia tych wiadomości ze źródeł meksykańskich.

Wiedeń, 2 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Yorku, iż meksykański generał Almazan wierny rządowi zaatakował w niedzielę w nocy miasto Jiminez, gdzie znajdowała się główna kwatera rewolucjonistów. Na trzy mile przed miastem Jiminez wojska rządowe napotkały trzy linje obronne powstańców. Ciężka artylerja wojsk rządowych przez kilka godzin ostrzeliwała pozycje powstańców, poczem gen. Almazan wydał rozkaz do szturmu. Po rozpaczliwej obronie pozycje powstańców zostały zajęte. Straty po obu stronach duże. Przyczółek mostowy pod miastem dopiero w południe przeszedł w ręce wojsk rządowych. W mieście doszło do gwałtownych walk ulicznych. Powstańcy w liczbie 5.000 żołnierzy utworzyli barykady, oraz ostrzeliwali wojska rządowe z dachów i wież kościelnych. Sprawozdania ministra Spraw Wojskowych podają, że ulice miasta zasłane były rannymi i trupami. Cześć mieszkańców uciekła z miasta, a część pochowała się w piwnicach. Pod wieczór wojska rządowe zdobyły dzielnicę północną miasta i stację kolejową. Po obu stronach w walkach brały udział samoloty bombowe. Jeden z samolotów bombowych został zestrzelony.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE

Genewa, 2 kwietnia. (PAT.). Podkomisja, powołana przez Komisję Tranzytową i Komunikacyjną Ligi Narodów dla zbadania spraw tranzytowych i komunikacyjnych między Polską i Litwą, powołała dwa komitety specjalne. Pierwszy z tych komitetów ma zebrać materjał w sprawie trudności, zakłócających swobodny obrót pomiędzy obu krajami, i w sprawie skutków w dziedzinie gospodarczej, do jakich te trudności prowadzą. Komitet ten składa się z dyrektora wydziału szwajcarskich kolei związkowych **Herolda,** członka stałego komitetu dla spraw portów i żeglugi morskiej w holenderskiem ministerjum spraw zagranicznych p. **Krollera** oraz generała de **Candolle,** członka stałego komitetu dla spraw transportów kolejowych i b. dyrektora kolei południowych w Buenos Aires. Drugi komitet ma zbadać trudności, istniejące w komunikacji między Polską a Litwą w związku z istniejącemi zobowiązaniami międzynarodowemi. Komitet ten składa się z członka komisji tranzytowej Ligi Narodów p. **Guerrero,** rzeczoznawcy prawniczego w brytyjskiem ministerjum spraw zagranicznych **Becketta,** profesora uniwersytetu Lejdyńskiego **van Eysinga,** dyrektora ministerjalnego ministerjum komunikacji Rzeszy niemieckiej **Koenigsa,** członka francuskiej rady stanu **Mayera** i członka trybunału apelacyjnego w Rzymie Pilottiego.

PRIMO DE RIVERA W CHARAKTERZE PEDAGOGA

Madryt, 2 kwietnia. (PAT.). Przewodniczący Akademji zwrócił się do Primo de Rivery z pismem, **w którem podkreśla szkody, wyrządzone pod względem intelektualnym i moralnym studentom przez zamknięcie wyższych uczelni. Pismo domaga się złagodzenia zarządzeń, powziętych w stosunku do uniwersytetów.** Gen. Primo de Rivera odpowiedział, że uznaje zupełnie słuszność wysuniętych zarzutów i jest zdania, że rząd powinien przyczyniać się do rozwoju życia naukowego i kształcenia młodzieży, jednakże pod warunkiem, że uniwersytety poświęcone będą wyłącznie sprawie szerzenia wiedzy. Z chwilą, gdy szkoły wyższe stają się ośrodkiem niepokojących i szkodliwych dla interesów państwa zaburzeń, rząd, oświadczył Primo de Rivera, powinien powziąć postanowienia w sprawie odpowiednich sankcji karnych.

ZMIANA RZĄDU CZY ZMIANY W RZĄDZIE?

Dokoła sprawy zmiany gabinetu, rekonstrukcji gabinetu, przebudowy gabinetu i t. p. krąży w dalszym ciągu mnóstwo pogłosek.

Powtarzano wczoraj — pomiędzy innymi — wiadomość, że prezesem Rady Ministrów ma zostać ponownie marsz. **Piłsudski,** a wice - premjerem p. St. **Patek,** poseł polski w Moskwie.

Skądinąd wszakże twierdzono kategorycznie, że p. **Bartel** pozostaje u steru, a tylko paru ministrów ustąpi z różnych względów.

Wczoraj p. Prezydent **Mościcki** odwiedził o g. 1 pp. p. **Bartla** w Prezydjum Rady Ministrów i odbył z nim dłuższą konferencję.

Jedna rzecz uchodzi za pewną: **p. Prezydent Rzeczypospolitej miał się sprzeciwić kategorycznie niektórym kandydaturom na ministrów, wysuwanym przez grupę t. zw. pułkowników.**

Co do nas, pozwolimy sobie na skromną uwagę, że „robienie tajemnicy" w związku ze zmianami w Rządzie czy też ze zmianą Rządu, — wywołuje skutek wręcz odwrotny od zamierzonego prawdopodobnie; nie zmniejsza ilości „plotek politycznych", ale **powiększa ją niepomiernie.**

Dlatego rozsądniej byłoby poprostu informować prasę o przebiegu wypadków.

CHAMBERLAIN I MUSSOLINI

Rzym, 2 kwietnia. (PAT.). Agencja Stefaniego donosi z Florencji: Dziś o g. 11-ej rano w willi Gioiesa w okolicach Florencji, gdzie zamieszkał na kilka dni Austen Chamberlain, odbyło się spotkanie angielskiego męża stanu z Mussolinim. W ciągu dłuższej rozmowy, utrzymanej w atmosferze serdecznej przyjaźni, łączącej obu mężów stanu, Mussolini i Chamberlain, po rozpatrzeniu ogólnej sytuacji politycznej, stwierdzili raz jeszcze serdeczność stosunków, łączących Anglję i Włochy, oraz istnienie porozumienia obu rządów co do najważniejszych kwestji politycznych, dotyczących obu krajów. Po tem spotkaniu Mussolini podejmował śniadaniem w ścisłem gronie w pałacu Montelbano ministra Chamberlaina i jego małżonkę.

Z PARLAMENTU TURECKIEGO

Angora, 2 kwietnia. (PAT.). **Izba przyjęła ustawę w sprawie przystąpienia Turcji do paktu moskiewskiego** oraz ratyfikowała w pierwszem czytaniu turecko - węgierski traktat o neutralności, rozjemstwie i pojednaniu. Na zapytanie, dotyczące nabycia przez rząd linji kolejowej Adana — Mersina, minister spraw zagranicznych oświadczył: „Jestem nietylko nieprzygotowany do udzielenia odpowiedzi w tej sprawie, lecz proszę pozwolić mi zachować milczenie, gdyż w kwestji tej toczą się jeszcze z Francją doniosłe rokowania.

POWODZENIE CHINSKICH WOJSK RZĄDOWYCH

Szanghaj, 2 kwietnia. (PAT.). Według oświadczenia głównej kwatery gen. Czang-Kai-Szeka wojska rządowe zajęły wczoraj Hwang-Szou, położone w odległości 20 mil angielskich od Hankou i posuwają się szybko w kierunku na Hankou, biorąc po drodze do niewoli licznych jeńców. Admirał Szem-Szao-Kwan zakomunikował, iż trzy kanonierki rozpoczęły wczoraj rano bombardowanie pozycji nieprzyjacielskich w Yanglo. W dniu jutrzejszym eskadra wyruszy do Hankou, w celu odcięcia wojskom prowincji Wu-Han odwrotu przez rzekę Jang-Tse.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE BEZPIECZENSTWA ŻEGLUGI MORSKIEJ

Londyn, 2 kwietnia. (PAT.). W dniu 16 b. m. odbędzie się Międzynarodowa Konferencja przedstawicieli głównych mocarstw morskich, **poświęcona sprawie większego bezpieczeństwa żeglugi morskiej.** Znaczenie konferencji ma charakter wyjątkowy, zarówno z uwagi na zadanie, jak udział stron. Z ramienia rządu brytyjskiego uczestników konferencji powita angielski minister handlu. Ostatnia tego rodzaju konferencja odbyła się przed 15-tu laty, **prawie bezpośrednio po pamiętnej katastrofie zatonięcia „Titanica".** Postanowienia ówczesnej konferencji zgrupowano w jedną konwencję międzynarodową, którą jednakże ratyfikowało tylko kilka państw. Obecnie dawna konwencja stanie się podstawą nowego, rozszerzonego porozumienia z licznemi poprawkami, wskazanemi przez nowe warunki.

PERYPETJE TROCKIEGO

Berlin, 2 kwietnia. (PAT.). Jak podaje „Lokal-Anzeiger" wiadomość o wyprowadzeniu się Trockiego z hotelu w Konstantynopolu i zamieszkiwaniu w mieszkaniu prywatnem na przedmieściu komentowana jest w kołach politycznych Berlina, jako dowód, że Trocki otrzymał od swych przyjaciół politycznych w Berlinie informacje, **iż nie powinien liczyć na udzielenie mu pozwolenia na wjazd do Niemiec.** Jednocześnie dziennik zapowiada, że decyzji gabinetu w tej sprawie nie należy się spodziewać w ciągu b. tygodnia, a to z tego powodu, że kanclerz jeszcze przynajmniej przez tydzień z powodu swej choroby pozostawać będzie w mieszkaniu i nie będzie mógł brać udziału w żadnem posiedzeniu gabinetowem.

„OFIARA" Z DRĄGIEM

Moskwa, 2 kwietnia (A. W.). We wsi Ciemne w pobliżu Humania zdarzył się wstrząsający wypadek, świadczący o zdziczeniu, panującem wśród sekciarzy. Mianowicie członkowie sekty Joana Kronsztackiego zdecydowali złożyć na ofiarę jednego z współwyznawców. Włościanina Repeszowskiego przeznaczono na tę ofiarę, związano, położono na stole i już zamierzano dokonać morderstwa, kiedy Repeszowski błaganiami uzyskał pozwolenia rozwiązania go na czas jakiś. W rozpaczy **Repeszowski chwycił znajdujący się w pobliżu drąg, zabił dwóch sekciarzy i zbiegł ze wsi**

TRYBUNAŁ STANU

JAK BĘDZIE PRZEPROWADZONY PROCES B. MINISTRA CZECHOWICZA

Jedna z Ajencji prasowych podała wiadomość, iż **Trybunał Stanu** opracuje akt oskarżenia, który zostanie doręczony p. ministrowi **Czechowiczowi.** Następnie wyliczyła cały szereg świadków, którzy zostaną przesłuchani.

Wszystkie te wiadomości narazie należą do dziedziny fantazji i ze stanowiska ustawy o **Trybunale Stanu** nie wytrzymują krytyki.

Przedewszystkiem **Trybunał Stanu nie** opracowuje i opracowywać nie może żadnych aktów oskarżenia. W myśl ustawy (art. 17) „uchwała Sejmu, stawiająca ministra w stan oskarżenia, zastępuje akt oskarżenia". Ta uchwała Sejmu, jak, wiemy, jest bardzo szczegółowa, zawiera 5 dokładnie określonych punktów i z góry została zredagowana **w formie aktu oskarżenia.** Uchwała ta będzie stanowiła jedyną podstawę dla rozprawy, o ile chodzi o formalne oskarżenie.

Na dzień 5 kwietnia b. r. wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie Trybunału **Stanu** dla odebrania przysięgi od Sędziów. Jest to ogólna przysięga, przepisana dla wszystkich **zawodowych sędziów.**

Od dnia postawienia ministra w stan oskarżenia członkowie **Trybunału Stanu** stoją pod ochroną takiej samej nietykalności, jak posłowie i senatorowie oraz sędziowie zawodowi. Nie można ich pociągać do odpowiedzialności karnej, ani nie mogą być pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody Trybunału.

Na skutek uchwały Sejmu, stawiającej w stan oskarżenia, **Trybunał Stanu** musi wdrożyć śledztwo wstępne wedle przepisów powszechnej ustawy o postępowaniu karno - sądowem. Kto jest sędzią śledczym? Jeden z członków Sądu Najwyższego, którego **Trybunał Stanu** w porozumieniu z ogólnem zgromadzeniem tegoż Sądu ustanawia.

W myśl powyższej ustawy Sędzia śledczy winien z wielką bezstronnością ustalać zarówno wszelkie okoliczności obciążające, jak i usprawiedliwiające oskarżonego.

Kto jest prokuratorem w czasie śledztwa? Ustawa o **Trybunale Stanu** nakazuje Sejmowi w razie oskarżenia ministra wybrać 3 posłów celem popierania oskarżenia. Posłowie ci, mają zarówno łącznie, jak każdy z osobna, **prawa członków urzędu prokuratorskiego w sądach karnych,** lecz bez możności odstąpienia od oskarżenia.

Jakie są te prawa?

Przedewszystkiem postanawia art. 278 ust. o post. karn., że prokuratorzy mają **stały nadzór nad prowadzeniem śledztwa.** Na podstawie dalszych przepisów prokurator ma prawo być obecnym przy wszystkich czynnościach i przeglądać cryginalne akta. Dalej w myśl art. 281 tejże ustawy „we wszystkich kwestjach, dotyczących zbadania przestępstw i zebrania dowodów, **sędzia śledczy wykonywa prawne żądania prokuratora,** zaznaczając w protokułach, jakich mianowicie czynności dokonano na żądanie prokuratora".

Wszystkie te uprawnienia przysługują obecnie oskarżycielom, wybranym przez Sejm dla sprawy b. ministra skarbu **Czechowicza.** Teraz czytelnicy zrozumieją, dlaczego tak wściekle, atakują i steroryzować usiłują tow. **Libermana** wszyscy ci, którzy mają w tem interes, aby śledztwo wstępne w **Trybunale Stanu** spełzło na niczem. Powiedziano sobie: złamiemy Libermana moralnie oszczerstwami i groźbami, a jeżeli się to nie uda, fizycznie go zniszczymy; ci, co po nim przyjdą już się chyba nie poważą więcej prawdę do głębi odsłonić i cała ta sprawa nieprawozrządnej gospodarki skarbowej w niepamięci utonie. **K.**

***

Oskarżycielami z ramienia Sejmu w sprawie b. ministra **Czechowicza** są tow. Herman **Liberman,** pos. **Wyrzykowski** i pos. **Piaracki.**

***

Jak się dowiaduje PID., wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie inauguracyjne **Trybunału Stanu.** Posiedzenie odbędzie się dnia 5 kwietnia w gmachu Sądu Najwyższego. Porządek dzienny przewiduje wyłącznie ukonstytuowanie się Trybunału przez odebranie przysięgi od jego członków

JAKI WIĘC JEST LOS PRACOWNIKÓW PANSTWOWYCH?

SPROSTOWANIE P. A. T.

(PAT.). W przedświątecznych numerach niektórych dzienników pojawiła się **wiadomość,** jakoby konferencja międzyministerjalna przy udziale delegatów Prezydjum Rady Ministrów, Ministerjów oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego miała orzec, iż, wobec nieprzedłużenia mocy obowiązującej art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej urzędnicy, dotychczas nieustaleni, zostają z dniem 1 kwietnia b. r. ustaleni **automatycznie** w służbie państwowej. **Wiadomość ta jest nieścisła.** W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się dnia 27 marca konferencja z udziałem delegatów wszystkich Ministerjów, na której rozważano sytuację, wytworzoną wskutek nie załatwienia przez Ciała Ustawodawcze projektu rządowego w sprawie przedłużenia terminu stabilizacji z art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Konferencja ta jednak nie rozstrzygnęła kwestji w sposób, podany przez dzienniki, ani też w konferencji tej nie brali udziału przedstawiciele Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Pochód

Idziemy — czarni, zwęgleni,
Jedynym rytmem natchnieni,
Na imię nam: Cały Świat!

Idziemy — pogromcy maszyny,
Twardzi, wytrwali jak szyny,
Śpiewamy żelazne hymny!
Idziemy — huragan, wiatr!

Radosna nasza inwazja,
Radosna nasza batalja,
Glob ziemski, jak mały globus,
Pod naszym marszem drży!

Europa, Ameryka, Azja,
Afryka i Australja
To nasz gigantyczny obóz,
To my! To my! To my!

Miljon miljonów murarzy,
Miljon miljonów stolarzy,
Miljon miljonów drwali,
Miljon miljonów kowali,
Idziemy — nieznani, szarzy,
Idziemy — chłopy ze stali!
Miljon miljonów górników,
Miljon miljonów rolników,
Idziemy w bojowym szyku,
Idziemy dalej i dalej!

Pchnięte naszemi dłońmi,
Zbrojnemi w młoty i łomy,
Ciągnięte piętrami, jak końmi,
Do nieba pojadą domy!
Domy dla wszystkich,
Dalekich i blizkich!
Wszyscy w nich znajdą schrony!

Heblem, heblem wesołym
Oheblujemy stoły,
Stoły opasłe, stoły otyłe,
Przy których każdy znajdzie posiłek,
Stoły szerokie, jak woły!

Idziemy przez mrozy i skwary,
Tętnimy, dudnimy — olbrzymy,
W górę, w górę — dźwigary!
Widzicie! świat podnosimy!

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE

WARSZAWA — SZTOKHOLM

Onegdaj odbyła sią inauguracja bezpośredniej linji telefonicznej Warszawa— Sztokholm. Pierwsze rozmowy odbyli szwedzkie ministerjum Poczt i Telegrafów z Poselstwem Szwedzkiem w Warszawie, oraz poseł polski w Sztokholmie p. Rozwadowski z p. Tarnowskim, naczelnikiem wydziału w Ministerjum Spraw Zagranicznych.

„PRAWDA O MELJORACJI POLESIA"

SPROSTOWANIE PREZYDJUM PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

W wydawnictwie wychodzącem w Warszawie p. t. **„Epoka"** w n-rze 82 z dnia 24 marca 1929 r. ukazał się pod tytułem wymienionym wyżej list Ministra **Moraczewskiego** następującej treści:

„Przed kilku tygodniami pojawiły się w prasie alarmujące sprawozdania z posiedzenia Rady Ochrony Przyrody. Wedle sprawozdań niektórzy polscy uczeni wyrazili swoje obawy na tem posiedzeniu co do kierunku prac biura projektu meljoracji Polesia. Wyrażono obawy, że w miejsce osuszonych błot powstanie pustynia piaszczysta, po której nie będą już pływać kaczki dzikie, ale truchtem będą biegać wielbłądy, o ile „zrujnowanych" przez biuro projektu mieszkańców stać będzie na zakupno wielbłądów. P. inż. Pruchnik, dyrektor biura projektu meljoracji Polesia, przesłał na moje ręce wyjaśnienia konieczne z powodu tych pogłosek. Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie tego wyjaśnienia.

Cześć
Inż. Moraczewski.

Warszawa, dnia 20 marca 1929 r."

(Po oświadczeniu inż. **Pruchnika,** o którem jest mowa w liście, p. Minister **Moraczewski** dodał następującą uwagę:)

„Vidi i zgadzam się, uważam jedynie, że odpowiedź jest bardzo delikatna.

(—) Moraczewski".

Prezydjum Państwowej Rady Ochrony Przyrody stwierdza, że notatki i sprawozdania prasowe o przebiegu obrad **Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody** w dniu 10 stycznia 1929 r. w Warszawie, będące przyczyną powyższego listu, a w szczególności tyczące się przeprowadzonej tam dyskusji nad sprawą meljoracji Polesia, od Państwowej Rady Ochrony Przyrody nie pochodziły i wobec tego za treść ich **Państwowa Rada Ochrony Przyrody** nie może brać odpowiedzialności. Zarzuty na nich oparte są więc bezprzedmiotowe. Prezydjum **Państwowej Rady Ochrony Przyrody** sprostowań notatek prasowych w dziennikach **nie umieszczało,** gdyż takie, któreby odpowiadały **treścią swą uwagom przytoczonym w** liście p. Ministra **Moraczewskiego,** nie były i nie są mu znane.

Prezydjum **Państwowej Rady Ochrony Przyrody** stwierdza, że w przebiegu dyskusji na wspomnianym Zjeździe Rady potrzeby i ważności meljoracji Polesia bynajmniej nie kwestjonowało. Nie powzięto też żadnej uchwały, krytykującej działalność Biura Meljoracji Polesia, co wynika z protokułów przesłanych w dniu 21 lutego 1929 r. wszystkim Ministerjom, a więc także i Ministerjum Robót Publicznych.

Korespondencja, przeprowadzona między **Państwową Radą Ochrony Przyrody** a Biurem Projektu Meljoracji Polesia jeszcze przed ogłoszeniem w prasie listu p. Ministra **Moraczewskiego,** stwierdzała zgodność zapatrywań Rady i Biura na potrzebę badań naukowych oraz na postulaty ochrony przyrody na Polesiu.

(—) Dr. **Władysław Szafer.**

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

ZAMIAST JUBILEUSZU—WYMOWIENIE

Dowiadujemy się, że dnia 1 b. m. w drugie święto Wielkiejnocy wydawnictwo Gebethnera i Wolffa zawiadomiło listownie redaktora **Zdzisława Dębickiego,** że zwalnia go ze stanowiska redaktora naczelnego „Tygodnika Ilustrowanego" z dniem 1 lipca r. b.

Należy nadmienić, że red. Zdzisław Dębicki, prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, długoletni prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich był w **ciągu 31 lat** współpracownikiem „Tygodnika Ilustrowanego", **a w ciągu 17 lat** redaktorem naczelnym tegoż czasopisma. Jak słyszeliśmy, zawodowe organizacje dziennikarskie w najbliższym czasie zamierzają omówić ten bezprzykładny stosunek poważnego towarzystwa wydawniczego do swojego redaktora, długoletniego odpowiedzialnego pracownika, znanego i powszechnie cenionego publicysty.

Może ten niesłychany postępek firmy Gebethner i Wolff otworzy nareszcie oczy dziennikarzom i przekona ich o potrzebie stworzenia silnej organizacji zawodowej dla obrony interesów dziennikarskich.

Większość dziennikarzy wciąż chce jeszcze uchodzić za coś lepszego od każdego innego pracownika, żyjącego z najemnej pracy. Tymczasem codzienna rzeczywistość zadaje kłam tym mniemaniom pp. dziennikarzy, których pp. wydawcy wcale nie lepiej traktują, niż pierwszy lepszy fabrykant albo kupiec swego buchaltera albo subjekta handlowego.

Chcemy wierzyć, że jaskrawy postępek z prezesem Dębickim nareszcie otworzy oczy dziennikarzom.

ZRYWANIE AFISZOW

O AKADEMJI KU CZCI KOMUNY PARYSKIEJ

Na oknie dzielnicy Powązkowskiej P. P. S. (pierwsze piętro) wisiał afisz, oznajmiający, że odbędzie się Akademja dla uczczenia Komuny Paryskiej.

Przechodzącemu przodownikowi (teren III komisarjatu) afisz ten nie przypadł do smaku — i **wezwawszy dozorcę domu, w którym mieści się lokal dzielnicy, przy ul. Dzielnej 95 — polecił mu zerwać afisz!!**

Czyż trzeba wymowniejszego dowodu dla scharakteryzowania poziomu umysłowego niektórych przedstawicieli policji?

J. H. RETINGER.

2)

KAPITAŁ W ŻYCIU GOSPODARCZEM ZAGRANICĄ A W POLSCE POWOJENNEJ

Jeszcze bardziej tragicznie przedstawia się w **Chinach** sprawa pożyczek pod zastaw, ponieważ w tym wypadku lekkomyślność rządu nie grała żadnej roli, a tylko **zachłanność zagranicy.**

Po wojnach z **Anglją** i po powstaniu **Bokserów, Chiny** zostały zmuszone do wypłacenia znacznej indemnizacji, a kiedy jej nie mogły zapłacić z powodu braku pieniędzy, mocarstwa europejskie zmusiły ich do zaciągnięcia pożyczki na warunkach drakońskich. Gwarancją jej stały się **cła i monopol soli,** których administrację, wedle traktatu, objęli Europejczycy, zastrzegając sobie przy tem wymiar taryf celnych oraz ich zastosowanie.

W ten sposób aż do tego roku, kiedy rewolucja chińska zerwała stare traktaty, wywóz z Chin i przywóz do nich był regulowany przez cudzoziemców, którzy również w ten sposób byli w stanie normować wewnętrzną produkcję chińską i kierować gospodarką „tubylców", wedle swoich własnych interesów, a często, — wręcz **przeciw interesom tego najstarszego państwa na świecie.**

Egoizm tej administracji celnej i monopolu soli, mieszanie się w ten sposób elementów obcych do polityki państwowej chińskiej, sprowadziło na ten kraj klęski bez miary, rozpętało anarchję, przyprowadziło państwo do bankructwa, a naród do niekończących się rewolucji.

Niemniej smutną rolę odegrały w życiu **Haiti i San Domingo** pożyczki pod zastaw, udzielane przez kapitał amerykański.... Te same banki amerykańskie (First National City Bank i Blairs z Nowego Yorku, znane również i w Polsce) podobnym systemem pożyczek unieruchomiły rozwój gospodarczy **Boliwji,** kierując go wyłącznie drogami interesów tych banków. (W chwili zawierania i konwersji tych pożyczek doradcą finansowym Boliwji był znany i u nas finansista amerykański, prof. **Kemmerer).**

KAPITAŁY OBCE W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRYWATNYCH.

Inwestycja wielkich kapitałów obcych w przedsiębiorstwach prywatnych danego państwa jest — na daleką metę — **prawie zawsze szkodliwa.**

Wielki kapitał przemysłowy, który tu prawie wyłącznie wchodzi w rachubę, jest kapitałem międzynarodowym, „ponadpaństwowym", zorganizowanym w wielkie „trusty" i kartele. Grupa naftowa **„Standard Oil"** przedstawia około 10 miljardów dolarów majątku, trusty mięsne — trzy do czterech miljardów, trust stalowy amerykański — do czterech, gdy inne, zajmujące się nie tak wielkiemi gałęziami przemysłu, z większą zręcznością opanowały je prawie zupełnie, a więc trust tytoniowy, zapałczany, produkcji miedzi, cynku i t. p.

Ten międzynarodowy kapitał posiada swe „interesy" w rozmaitych państwach i prowadzi je, naturalnie, po linji najmniejszego oporu, a największych zysków, to znaczy — koncentruje swą działalność tam, gdzie mu się ona najbardziej rentuje. Czasem więc — skupuje przedsiębiorstwa i dzięki taniości pracy, dogodnym warunkom transportowym, odpowiedniej fiskalizacji — doprowadza je do świetnego stanu, jak np. przemysł zapałczany w **Szwecji,** lub tytoniowy w **Australji.** Czasem znów, przeciwnie, skupując przedsiębiorstwa danego kraju, które są dla niego niebezpieczne ze względów konkurencyjnych, ogranicza je, niszczy i nawet zamyka.

Tak np. postąpiło konsorcjum miedzi, zależne od braci **Guggenheim,** które skupiło najpoważniejsze kopalnie miedzi w **Meksyku i Ameryce południowej** i zamknęło je, pozbawiając pracy ogromne masy robotnicze, a państwa — poważnych źródeł dochodu.

Tam, gdzie te kapitały są dostatecznie silne, starają się one o jaknajwiększy wpływ na ogólną politykę państwową, wyzyskując to naturalnie, dla własnych egoistycznych celów. Nie będąc związanym z danym krajem, mając gdzieindziej większe interesy, kapitał międzynarodowy traktuje słabe kraje z **niesłychaną bezwzględnością,** która czasem doprowadza je do ruiny.

Najdrastyczniejszym tego przykładem jest historja **republik boerskich** w ostatniej ćwierci XIX wieku.

W tym to czasie cały **przemysł górniczy** tych krajów skupił się w rękach pewnych firm angielskich, pod przewodnictwem **Cecila Rhodes'a, de Beers'ow, Beita, Barnato** i t. d. Jedynie rolnictwo i ziemi pozostały w rękach Boerow.

Opanowawszy przemysł, opanowali **Anglicy** handel i finanse kraju i — logicznym biegiem rzeczy — coraz bardziej zaczęli wpływać na politykę państwową. Nie olbrzymia większość obywateli tych państw decydowała o ich losach lecz znikoma liczba cudzoziemców „uitlanders", którzy krótko tylko w tych krajach przebywai, i którzy, poza swoimi interesami pieniężnymi, nic z tymi krajami nie mieli wspólnego.

Czynniki te jednak, zwalczane, jako szkodliwe, przez naród i jego rządy, zdołały wywołać pożądaną dla siebie atmosferę w krajach boerskich i w metropolji angielskiej. Doprowadzili do wojny... **i tak skończyła się niepodległość republik boerskich.**

Dzisiejsza historja **Meksyku** nie jest niczem innem, jak walką między kapitałem międzynarodowym, zainteresowanym w meksykańskiej nafcie i w meksykańskich kopalniach srebra a narodem meksykańskim, walczącym o swe prawa i interesy.

A zaczęło się to w Meksyku od małej rzeczy przed dwudziestu paru laty. Sami tubylcy ściągali kapitał zagraniczny do ekspolatacji kraju. Spodziewano się, że obcy kapitał przemysłowy sprowadzi rozwój gospodarstwa krajowego, pracę dla robotników i wielkie zarobki; spodziewano się, że ten kapitał zaaklimatyzuje się w Meksyku, „unarodowi".

Nadzieje te spełzły na niczem. **Kapitał nie unarodowił się i nie zaaklimatyzował.** Olbrzymie dochody z przedsiębiorstw naftowych nie zostają **w Meksyku,** lecz są wywożone zagranicę. Nietylko wszyscy akcjonarjusze, cudzoziemcy, mieszkają po za granicami **Meksyku,** lecz nawet wszyscy wyżsi urzędnicy, również cudzoziemcy, spędzają tylko tyle czasu w kraju, ile im potrzeba na zrobienie majątku, z którego żyją potem we własnych ojczyznach. Państwo nie wiele zyskuje na nowym źródle bogactwa, a jego polityka cierpi pod nową presją. **Zarobki robotnicze,** z początku dość wysokie, zmniejszają się, w miarę wzrostu potęgi przedsiębiorstw, tak jak upada władza parlamentu, gdy wzrasta dyktatura.

Podobnych przykładów można przytoczyć niesłychanie dużo. Więc Argentyna, gdzie cały przemysł mięsny jest w rękach Anglików i Amerykanów, więc hodowla owoców południowych w krajach Środkowo Amerykańskich (trust amerykański) i t. p.

Opanowawszy najbardziej dochodowe i najpoważniejsze przedsiębiorstwa prywatne, kapitał w krajach słabszych wywołuje niesłychaną presję, zawsze niemoralną i opartą na korupcji.

W państwach o mniejszych zapasach kapitału, w chwilach przełomowych dla gospodarki państwowej, zawsze pojawia się teza, że lepszy jest jakikolwiek kapitał, byleby był, gdyż daje on zarobek robotnikom, płaci podatki państwu i umożliwia produkcję.

Pewnie — ta **polityka rozpaczy** w zbankrutowanym państwie, które nie wierzy w swą przyszłość i we własne siły, może chwilowo przyczynić się do poprawienia materjalnego bytu pewnej ilości obywateli. Niedługo to jednak trwa, i w praktyce zawsze widzi się smutny koniec tego wtargnięcia kapitałów obcych do przedsiębiorstw prywatnych.

Kraj zostaje zrabowany ze swych bogactw na korzyść akcjonarjuszy obcych, a same przedsiębiorstwa stają się „państwem w państwie" i **niebezpieczeństwem narodowem.**

Z tych powodów nawet wielkie finansowe jednostki gospodarcze, jak **Francja i Niemcy,** niechętnym okiem widzą zbyt wielki napływ kapitałów obcych do przedsiębiorstw prywatnych. Opinja publiczna je zwalcza, zwalcza je prasa, a nie rzadko — rządy i czynniki parlamentarne ograniczają ich działalność ustawami i dekretami *).

(D. c. n.)

*) Jasną jest rzeczą, że mówię tutaj tylko o *nadmiernym* wpływie kapitałów obcych, nie zaś o lokacie czasowej, czy też ograniczonej.

ZDARZENIA I LUDZIE

GILOTYNA w NIEŁASCE

Słychać, że we Francji noszą się z zamiarem zaniechania gilotyny, jako środka pozbawiania życia skazanych na śmierć. Gilotyna, powiadają, jest zbyt barbarzyńskiem narzędziem śmierci, niegodnem nowoczesnej sprawiedliwości. Sądy przysięgłych coraz mniej są skłonne posyłać ludzi na „maszynę“ i tem prawnicy tłumaczą sobie wielką ilość zbyt łagodnych, ich zdaniem, wyroków sądowych. Francja, mówi się, powinna przejść do bardziej kulturalnych sposobów wykonywania wyroków śmierci, postęp powinien zaznaczyć się i na tem polu.

Bo też od czasu terroru i Wielkiej Rewolucji, kiedy wynaleziono gilotynę, to narzędzie śmierci nie zmieniło się w niczem, brzydkie, drewniane rusztowanie, z otworem na głowę skazańca i z ciężkim, ukośnym nożem, nie odczuło na sobie postępów techniki.

Stoi gilotyna w starym domu, niedaleko placu Bastylji i dostęp do niej jest bardzo trudny. Kiedy jest potrzebna, w nocy chyłkiem przenosi się ją na ulicę przed Salpetrière. Przy świetle latarni ustawia się ten ohydny przyrząd i odgradza sznurem, aby gapie nie mogły zbliżać się do miejsca skazania.

Wykonywanie wyroków śmierci nie ma w sobie dziś nic ani z tego wzniosłego fanatyzmu rewolucyjnych katów, ani z bohaterstwa ówczesnych skazańców. Kat, pan Anatole Deibler, mały i nerwowy człeczyna i jego dwaj pomocnicy, wyglądają raczej na spokojnych i pilnych mechaników, aniżeli na groźnych wykonawców krwawych wyroków. O świcie, w szarości mglistego paryskiego ranka, sprowadzają skazańca na ścięcie. Tłum liczący zazwyczaj niewiele ponad setkę ludzi, stoi milczący i ponury. Kat robi swoje bez namaszczenia, bez pośpiechu; solidnie i dokładnie.

W ciągu ostatnich lat gilotyna była w użyciu bardzo mało. Wyroków śmierci było niewiele, a i te przeważnie nie były wykonywane, bo Prezydenci darowali skazańcom życie.

Wstręt Francuzów do gilotyny jest zrozumiały. Ale czy nie lepiej byłoby znieść wogóle karę śmierci, zamiast szukać innych sposobów legalnego zabijania ludzi. Krzesło elektryczne czy gazy trujące mają być bardziej humanitarne?

Zaprawdę, jeżeli wstręt do gilotyny, powoduje u przysięgłych paryskich niechęć do ogłaszania wyroków śmierci — niech już gilotyna zostanie, i niech tam te „nowoczesne“ środki gdzieindziej będą stosowane!

Znieść gilotynę, wołamy za demokratyczną prasą francuską. A najłatwiej to uczynić można — przez zniesienie kary śmierci wogóle.

J. S.

WYDAWNICTWA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE.

Dr. Juljusz Zaremba: Technika zakładania opatrunków gipsowych. Z 51 rycinami w tekście.

KILKA UWAG UZUPEŁNIAJĄCYCH DO DYSKUSJI SEJMOWEJ NAD POŁOŻENIEM GOSPODARCZEM KRAJU

Nie korzystałem z prawa referenta do głosu ostatniego w debacie, a to z kilku względów. Przedewszystkiem dla tego, że mało już czasu było wobec przepełnionego porządku dziennego, następnie, że z tego powodu cztery stronnictwa, pozbawiono głosu, dalej, że przemówienie p. **Sanojcy** wytworzyło atmosferę w której trudno dyskutować. Wydaje mi się jednak, że z kilkoma argumentami wysuniętymi w dyskusji należy się rozprawić bodaj w spóźnionej porze.

Pan premier **Bartel** zarzucił mi, żem zapowiedział, że nie będę mówił o polityce, a tego przyrzeczenia nie dotrzymałem. Otóż takiego oświadczenia nie składałem, uważałbym je bowiem **za nonsens.** Polityka gospodarcza, — o tej mówiono, — nie da się oddzielić od innych gałęzi polityki. Kredyt zagraniczny, warunki wywozu, przewóz przez oba kraje, — zależą od polityki zagranicznej, od odnoszenia się ludności do polityki wewnętrznej, od sądownictwa; rozwój gospodarczy — od polityki szkolnej, wogóle życie publiczne wiąże wszystkie jego objawy, a stosunek do nich nazywamy — **polityką.**

Oświadczyłem — i na tem stanowisku staję, wraz z całą lewicą, — że **dyskusja o położeniu gospodarczem nie może być przedmiotem walki o władzę między lewicą a Rządem,** i z tego powodu wyrzekliśmy się silnych argumentów, związanych z bankami państwowemi bankiem emisyjnym i normującym ten przedmiot rozporządzeniem Prezydenta. Trzeba będzie o tem pomówić w spokojniejszej chwili.

Stanowisko **obowiązku milczenia** o karygodnych błędach, nadużyciach i nieprawoządnościach, uważam za błędne, zamilczanie bardziej jest szkodliwe. Takich czynów, o których wiadomość kompromituje, należy zaniechać.

Pogląd mój o odbywającej się obecnie przemianie ustroju dzielą ze mną wybitni teoretycy i **praktycy.** Prof. **Schmalenbach** twierdzi, że twórcy nowoczesnych „trustów“, karteli i t. p. organizacji, są wykonawcami testamentu **Marksa.** Prof. **Sombart,** na którego się tak często powołuję, widzi kiwające się zeby i siwiejące włosy na głowie **starzejącego się kapitalizmu.**

Poseł prof. **Rybarski** przeciwstawia mi w tej kwestji towarzysza D-ra **Hilferdinga** znakomitego ekonomistę i obecnego niemieckiego ministra skarbu, który na zjeździe polityki społecznej w Wiedniu przed kilku laty podniósł różnicę pomiędzy rozkwitem kapitalizmu w Ameryce a zmierzchem w Europie.

Wątpię czy **Hilferding** po ostatnich latach rozwoju gospodarstwa amerykańskiego powtórzyłby to zdanie. Znowu muszę się powołać na **Sombarta,** on na tegorocznym (1928), zebraniu tych samych uczonych i praktyków w Zurychu mówi już o początkowych objawach zmian ustroju gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Ależ czy zauważył p. **Rybarski** w naszem gospodarstwie ślady amerykańskiej polityki walki z kryzysami gospodarczemi? Czy Rząd lub kapitaliści sami dążą do podnoszenia płac, do zmniejszenia dni pracy w tygodniu, do mechanizacji pracy i obracania uzyskanych w ten sposób oszczędności na potanienie towaru i podwyższenie zarobków? Czy istnieje w społeczeństwie tendencja standaryzacji produktów? Ale wszystkie te usiłowania, podnoszące dobrobyt kraju i stopę życiową ludności pracującej, nie usuną **konieczności socjalizacji gospodarstwa,** zastąpienie produkcji dla uzyskania nadwartości kapitalistycznej, produkcją dla zaspokojenia potrzeb ludności. Z argumentem p. **Sanojcy** załatwią się czytelnicy sami, sami wynajdą sprzeczność i nieścisłość, pragnę jedynie wziąć pod uwagę zarzut przeciw mnie skierowany, żem nie wskazał skąd Rząd ma wziąć pieniędzy, a tak samo i kapitaliści celem podwyższenia płac. Wydaje mi się, że wyobrażenia nie podążą za faktami. Rzecz nie ma się tak, że przedsiębiorca. Rząd czy fabrykant, przychodzą z wielką kasą i z niej biorą pieniądze na podwyższenie płac. Te pieniądze przedsiębiorstwa przy racjonalnem gospodarstwie **same wytwarzają,** one z procentem wracają tam, skąd wyszły. Skąd przedsiębiorca (Rząd czy fabrykant) bierze pieniądze, by płacić dwa razy tyle za progi kolejowe, niż zeszłego roku, za węgiel i wiele, wiele innych towarów, wiele i wiele więcej niż dawniej?

W ubiegłym roku Rząd ściągnął 560 miljonów więcej niż wedle budżetu miał wydać. Czy można twierdzić, że pieniędzy na podwyższenie nie było?

Rozchodzi się o **przełamanie zaczarowanego koła i zacząć może się od podwyższenia płac, od podwyższenia możności konsumcji, od stworzenia wewnętrznego targu.**

Dokładamy różnicę do wywozu setki miljonów, na to nas stać, ale na wytworzenie rynków wewnętrznych i zmniejszenia konieczności sprzedawania obcym tanio a swoim drogo nie stać nas.

Premjer, przedstawił wielki szereg faktów, którym nikt nie przeczył ale jednej rzeczy, o którą się tu rozchodzi: **polepszenia się położenia gospodarczego mas ludności nie wykazał** — wykazać nie mógł.

Niemieckie koleje zakupiły w roku 1927 materjałów za 1.800 miljonów marek złotych, to jest więcej niż półtora raza tyle, ile wynosi nasz budżet; niemiecka marka od czasu regulacji waluty niezmiennie utrzymuje się w pełni kursu, wzrost produkcji jest niebywały, amerykanizacja postępuje szybko, a mimo to nikt nie zamyka oczu na zbliżające się niebezpieczeństwo gospodarcze, i nikt nie zasłania obecnego położenia świetną konjunkturą lat ubiegłych.

Herman Diamand.

KRONIKA POLITYCZNA

LISTA AWANSÓW OFICERSKICH.

Dziś ukaże się dziennik personalny Min. Spraw Wojsk., zawierający listę awansów kapitanów na majorów i poruczników na kapitanów. Lista obejmuje awanse na majorów 65 kapitanów piechoty, 24 kawalerji i 13 artylerji, oraz ponad 100 awansów poruczników na kapitanów piechoty, kawalerji, artylerji, saperów i marynarki.

Lista awansów oficerów wyższych rang ukaże się już w grudnia r. b. Awanse podporuczników na poruczników następują, jak wiadomo, automatycznie, po dwóch latach służby w randze podporucznika.

ECHA MORDU POLITYCŹNEGO.

Jak się dowiaduje agencja PID, sprawca głośnego mordu politycznego w Piotrkowie, **Kajdziński,** który zamordował tow. **Jaśkowskiego,** oddany został, wobec zachodzących przypuszczeń, zmniejszonej poczytalności, na obserwację psychjatryczną. **Kajdzińskiego** przesłano do Tworek pod Warszawą.

OGŁOSZENIE USTAWY SKARBOWEJ

Dziennik Ustaw nr., 20 z d. 30 marca zawiera w poz. 183 ustawę skarbową na rok budżetowy 1929/30 wraz z załącznikiem preliminarza budżetowego na wyżej wymieniony okres.

LISTY GOŃCZE ZA WYDANYMI PRZEZ SEJM POSŁAMI.

Władze sądowe ustaliły, iż wszyscy wydani ostatnio przez Sejm posłowie nie znajdują się już w Polsce. Posłowie **Bittner** (komunista) i **Walnycki** (Selrob-lewica) schronili się zawczasu zagranicę. Poseł komunistyczny **Warski** znajduje się już oddawna, jak wiadomo, w Moskwie. Donoszą agencji PID., że za trzema wydanymi posłami rozesłały władze sądowe listy gończe.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WYPADEK MARSZAŁKA JOFFRE'A.

Marszałek Joffre wskutek upadku dostał wysięku stawowego i nie opuszcza mieszkania. Ogólny stan marszałka nie wzbudza jednak żadnego zaniepokojenia.

DZIWNE ZDARZENIE.

Policja hamburska odnalazła na kilka dni przed Wielkanocą w Hamburgu posła do parlamentu duńskiego i b. posła do sejmu pruskiego z czasów przedwojennych Nissena, który latem roku ub. zaginął bez śladu. Okazało się, że poseł Nissen zachorował poważnie nerwowo i wówczas przed rokiem stracił zupełnie pamięć i świadomość, kim jest. Obecnie pod opieką przyjaciół pos. Nissen, odnaleziony przez policję hamburską, powrócił do Danji.

GRYPA W EUROPIE.

Według doniesień, które wpłynęły do Sekcji Higjeny Ligi Narodów w tygodniu od 10 do 16-go marca, epidemja grypy osłabła we wszystkich tych krajach europejskich, w których szerzyła się w styczniu Wschodnia część Niemiec oraz Skandynawja ucierpiały z powodu grypy naogół mniej, niż kraje, na które epidemja rozszerzyła się później.

PRZEGLĄD PRASY

Pokłosie świąteczne.

Niema potrzeby streszczać artykułów „świątecznych“, ponieważ przez trzy dni było dość czasu na przeczytanie choćby wszystkich pism warszawskich; kto zaś nie interesował się niemi, nie okaże apetytu do... musztardy po obiedzie.

Zaznaczmy więc tylko, że mimo śniegu, zimna i błota, nastrój artykułów jest przeważnie wiosenny, pogodny, optymistyczny. Zarówno endecka **„Gazeta Warszawska“** jak sanacyjno - pułkownikowy **„Głos Prawdy“** zapewniają, że w Polsce idzie ku lepszemu, z tą tylko „małą“ różnicą, że co dla jednego z tych dzienników jest najlepsze, dla drugiego jest najgorszem. „Głos Prawdy“ odsyła przytem wszystkie partje do lamusa przedwojennego, a siebie reklamuje jako coś zupełnie nowego, co w Polsce dopiero kiełkuje, a jest wolne, w odróżnieniu od niewolnictwa, cechującego inne partje polityczne. Zapomniał jeno „Głos Prawdy“, że z tej „niewolniczej“ P. P. S. wyszedł Józef Piłsudski, któremu pismo to codziennie składa hołdy, jako twórcy wolności polskiej.

Już w artykule poświątecznym „Głos Prawdy“ oznajmia, że niema żadnej... 4-ej brygady. To tylko 1-sza brygada tak się „rozrosła“... Ależ, na miłość boską, od takiego „rozrostu“ można łatwo pęknąć...

„Naprzód“, opisując sytuację polityczną, stwierdza właśnie, jak B. B. jest skłócona wewnętrznie, jak mimo swej liczebności (130 posłów) wywiera minimalny wpływ w Sejmie.

Potwierdza to poniekąd sanacyjny **„Dzień Polski“**, snujący dość smętne refleksje nad niedolą „całego“ społeczeństwa polskiego. Wszyscy są bez grosza, chodzą bez butów, nie mają dachu nad głową — możnaby pomyśleć, czytając te biadania organu magnatów. Ale tak źle znowu nie jest, wydawcy i czytelnicy „Dnia Polskiego“ jeszcze się nie sproletaryzowali, aczkolwiek wykazują bardzo wysoki stopień uświadomienia klasowego...

„Nasz Przegląd“ słusznie krytykuje pomajowy system lekceważenia prasy, której się nie informuje o zmianach osobowych w Rządzie, a jednocześnie atakuje za rozsiewanie plotek. Prasa jest zmuszona czerpać wiadomości w kawiarniach, a jest na tyle — dodajmy — sumienna, że podaje wszystko w formie pogłosek.

Tenże dziennik w innym artykule dziwi się, że endecy i lewica nie porozumieją się co do wspólnego projektu konstytucji, boć „porozumieli się“ w roku 1921. Ładne to było porozumienie! To była ciężka i długa walka, w której broniło się każdej litery demokratycznej i odpierało wszelkie ataki i zakusy reakcji. Konstytucja 1921 r. jest owocem walki, a nie porozumienia.

B.

ZAGADKA, KTORĄ TRZEBA ROZWIĄZAĆ!

DLACZEGO WYKONANO WYROK ŚMIERCI?

Dla wielu jeszcze dotąd jest niezrozumiałem dlaczego wykonano wyrok śmierci na osobie generała rewolucji francuskiej, który był z urodzenia arystokratą.

Wielu ludzi gubi się w domysłach na ten temat i zadaje sobie to pytanie, do wiadomości publicznej dotarły bowiem niepokojące pogłoski, jakoby skazaniec stracony został mimo to, że wiele przemawiało za jego niewinnością.

Mówią też, że jeden z znanych przezeń oficerów republikańskich, mimo, że nie sympatyzował z osobą skazanego, długo i uparcie starał się wykazać jego niewinność wobec komisarza konwentu i nieubłaganych, pełnych fanatyzmu sędziów.

Wielu dotąd trudziło się nad rozwiązaniem strasznej zagadki: *dlaczego wykonano wyrok śmierci* i ty nad tą zagadką będziesz łamał sobie głowę nadaremnie, o ile nie pójdziesz corychlej do teatru *Ateneum* na wspaniałe widowisko, na *„Wilki“* Romain Rollanda.

Nie zapominaj przytem, że *„Ateneum“* to najtańszy teatr w Warszawie.

ANTONI LANGE

POETA - CZŁOWIEK.

W dniu 17 marca zmarł Antoni Lange. Poeta żyjący w ciszy i samotności, jeden z nielicznej już garstki poetów „Młodej Polski“, sumienny, wytrwały pracownik i naprawdę człowiek wielkiej nauki.

W tempie dzisiejszego życia, obok błyskotliwości tysiąca sztucznych ogni i literackiego kuglarstwa, ludzie tacy jak **Lange** giną. Poprostu zapomina się o nich. Nie „lansowani“ przez żaden obóz literacki, nie reklamowani przez żadną koterję, pracujący w odosobnieniu, dziwaczeją, stają się odludkami i najczęściej dopiero po śmierci ich, społeczeństwo dowiaduje się, kim byli i jaki po nich pozostał życiowy bilans. Wtedy drukuje się o nich „wspomnienia pozgonne“, wykorzystując ich nawet po śmierci, wrzeszcząc z tupetem o zasługach zmarłych, załamując obłudnie ręce.

Uroczystość kończy się stypą, a potem znów się zapomina, aż do następnej śmierci, stypy i pogrzebowego bankietu

Reczą niniejszego feljetonu będzie rzucić kilka biograficznych danych, dać w skrócie treściwy bilans artystyczny zmarłego poety, bez niepotrzebnego patosu i fałszywego żalu Trudno, zwyczajną koleją losu, jedni umierają, przychodzą inni, nowi, czy lepsi.. to osądzi prawdopodobnie historja literatury.

Antoni **Lange** urodził się w Warszawie w roku 1861. W Warszawie ukończył V gimnazjum i wstąpił na wydział przyrodniczy Uniwersytetu warszawskiego. Wychowany w tradycjach niepodległościowych, zasłuchany w powstańcze legendy, stykający się przez całą młodość z nienawistnym uciskiem rosyjskim, umiał zachować legendę o niepodległości i nie poddać się wpływom panoszącej się w szkołach ówczesnych rusyfikacji.

W roku 1886 nie znajdując w Warszawie zaspokojenia wewnętrznego głodu wiedzy, rzuca Uniwersytet i studja przyrodnicze i wyjeżdża do Paryża.

Szalone zdolności lingwistyczne i nadzwyczajna, naprawdę nieprzeciętna pracowitość, pozwalają mu poznać wszystkie języki europejskie. Uczy się języków wschodnich, interesuje się matematyką, zaciekawiają go zagadnienia socjologiczne. Słowem wchłania w siebie wszystko, co dać może takie środowisko kultury i cywilizacji, jakiem był ówczesny Paryż. Kształci się całe życie.

Pierwsze prace literackie drukuje w wychodzącem w Paryżu polskiem piśmie **„Pobudka“.**

Począwszy od zagadnienia niepodległości Polski, skończywszy na sanskrycie i literaturze staroindyjskiej, interesuje go wszystko.

Obok **Miriam - Przesmyckiego** najlepszy tłumacz polski, oddaje kolosalne usługi literaturze przekładowej, przysparzając nam takie perły literatury świata, jak **Baudelaire'a, Verlaine'a, Flaubert'a,** z literatury francuskiej, entuzjazmuje się Shelley'em, przyczem pisze pierwszy swój większy poemat w roku 1890 p. t. „Pogrzeb Shelley'a“. Tłumaczy z perskiego („Dywan perski“), z włoskiego, japońskiego, hiszpańskiego.

Wchłania w siebie wpływy ówczesnej szkoły francuskiej, Rimbaud'a, Verlaine'a.

Wiersze **Langego** odznaczają się doskonałą, nieskazitelną formą. Są wycyzelowane starannie, wypieszczone powiedziałbym z doskonałością. Głęboki intelektualista, naukowiec, umie jednak wlać w poezje swoje dużo uczucia, tęsknoty własnej i tęsknoty narodu.

Po powrocie do Warszawy (zdaje się około roku 1890) współredaguje „Życie“, pismo literackie, redagowane przez Przybyszewskiego. W latach 1895 — 8 wydaje dwa tomy liryk.

Pisze niesceniczne tragedje (Wenedzi i inne) . Poza tem nowele i artykuły rozsypane po różnych pismach. Ciągle jeszcze doskonali swoją wiedzę i pracuje nad przekładami. Interesuje go teraz zwłaszcza Wschód i literatura indyjska.

W zaciszu skromnego mieszkania, w obliczu biedy, która w Polsce jest nieodstępnym przyjacielem literatów i ludzi nauki, kontynuuje pracę swego życia, spokojnie, rzeczowo, starannie i uważnie.

Ma w sobie coś z chemika, zamkniętego w pracowni z tajemniczą wiedzą Wschodu, pracującego z utajoną, niezwalczoną energją.

W ostatnich czasach nędza materjalna dawała mu się podobno bardzo silnie we znaki. Bardzo często pisywał by zarobić na życie, by móc się utrzymać.

Reasumując pracę jego życia, należy stwierdzić, że zawsze był wyjątkowo sumiennym, że dla podniesienia kultury polskiej zrobił bardzo wiele, zarówno pracą oryginalną jak, i to przedewszystkiem, pracą przekładową, że nie reklamując się, w ciszy i odosobnieniu dokonał nie mniej ważnych rzeczy dla literatury polskiej, od sławionych w salonach i pismach literackich pisarzy.

Zmarł cicho, jak cicho żył i dopiero jego śmierć przypomniała współczesnym, o dorobku życia pracowitego, o kryształowym charakterze człowieka.

Czy na długo?

Andrzej Wolica.

POWROT SNIEGOW I PRZYMROZKOW

Święta Wielkiejnocy sprawiły nam w tym roku niemiłą niespodziankę. Pierwszego dnia świąt temperatura obniżyła się do zera i w całym kraju spadły śniegi.

W poniedziałek temperatura w południe podniosła się wprawdzie ponad zero, ale rano i wieczór notowano przymrozki.

Wczoraj o godz. 8 rano temperatura wynosiła: w Warszawie i Poznaniu —1, w Krakowie +1, w Gdyni i Zakopanem —2.

W znacznej części kraju padał jeszcze śnieg.

CO JEST POWODEM OZIĘBIENIA?

PIM. wyjaśnia, iż powrót śniegu i przymrozków, o tak niezwykłej porze, spowodowały dwa niże barometryczne, jeden idący z nad Islandji ,drugi z nad Rosji. Smuga tych depresji przeszła nad Polską.

P. I. M. PRZEPOWIADA RYCHŁE OCIEPLENIE

PIM przepowiada na dnie najbliższe *ocie plenie się* i nastanie *słonecznych dni.*

STAN WODY NA WIŚLE

Mimo, że ostatnie opady śnieżne spowodowały podniesienie się poziomu wód Wisły pod Krakowem i Zawichostem Warszawie nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Wisła jest przeważnie wolna od lodów, jedynie w dolnym biegu płynie jeszcze kra.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

JESZCZE O ZAJŚCIACH W FABRYCE KIERSKIEGO

W związku ze sprostowaniem Komendy policji państwowej, zamieszczonem w „Robotniku" z dn. 29 ub. m., Oddział Cukierników Centralnego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego przesyła nam następującą odpowiedź:

Pomimo powyższego sprostowania, ponad wszelką wątpliwość stwierdzamy: **iż robotnicy fabryki Kierskiego żadnego czynnego oporu nie stawiali, jedynie broniąc i tłumacząc sekwestratorom, aby nie niszczyli ich pracy.**

Cztery godziny oczekiwania sekwestratorów nie były spowodowane czynnym oporem robotników, ale oczekiwaniem na dyrektywy Urzędu Skarbowego, do którego zwrócił się właściciel fabryki, proponując wpłacenie a conto należnego podatku sumy zł. 2000.

O tem, że robotnicy **byli bici,** świadczy fakt odwiezienia 3 kobiet **karetką** pogotowia po dokonanym opatrunku obrażeń, do domu; świadczy fakt kilkakrotnego uderzenia w twarz, w obecności p. podkomisarza, jednego z robotników, który zapytywał, czy godzi się tak maltretować robotników; gdy zaś inny robotnik zwrócił uwagę na niewłaściwość takiego zachowania się — zmuszony był, pod groźbą aresztowania, opuścić lokal w którym urzędował p. podkomisarz. Dalej faktem jest, że stróże bezpieczeństwa publicznie grozili wyrzuceniem na kupę śniegu omdlałej kobiety, oraz że jeden z policjantów mówił, iż trzeba was (robotników) wytresować.

Stwierdzić należy, że wypadek w fabryce Kierskiego spowodowany był nietaktem p. podkomisarza, który nie potrafił wniknąć w istotę rzeczy, ani w ciężkie i trudne położenie, w jakiem się znajdują robotnicy.

DELEGACJA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TRANSPORTOWCÓW U MINISTRA SKARBU

Jak dalece posunięte jest zainteresowanie pracowników Zjednoczonego Warszawskiego Tow. Transportu i Żeglugi sprawą ewentualnego przejęcia przez przedsiębiorców prywatnych wymienionego Towarzystwa, świadczą delegacje Zarządu Związku Transportowców do szeregu resortowych Ministrów.

I tak dnia 26 b. m. delegaci w osobach prezesa Zarządu Głównego, tow. **Maxamina,** wice prezesa Oddziału żeglugowców tow. **Krysieckiego,** oraz sekretarza tow. **Tomczyńskiego,** zostali przyjęci w zastępstwie p. Ministra Skarbu przez naczelnika wydziału p. **Sienkiewicza.**

Delegacja, przedstawiając p. Sienkiewiczowi krytyczne położenie, oraz niepewność jutra około 600 ludzi, obarczonych rodzinami, zatrudnionych w Zjednoczonem Warszawskiem Towarzystwie Transportu i Żeglugi Polskiej, a którzy mogą utracić kawałek chleba, z powodu przewlekłego przejmowania przedsiębiorstwa — złożyła memorjał, wskazujący na opieszałość ze strony Komisji Likwidacyjnej i Nadzoru Sądowego.

Delegaci podkreślili, między innemi, że w wypadku rozkupienia inwentarza żeglugowego przez poszczególne drobne przedsiębiorstwa, bez zobowiązań w stosunku do personelu pracowniczego, może być narażony na szwank ciężko oszczędzony kapitał Kasy Przezorności pracowników, w sumie zgórą 35 tys. zł.

P. **Sienkiewicz,** który w toku konferencji przejawiał życzliwy stosunek do pracowników, przyrzekł przedstawić natychmiast sprawę p. Ministrowi, przyczem zaznaczył, że udzielone na skutek wystąpienia przez Ministerjum 50 tys. złotych będzie zużyte wyłącznie na wypłaty dla pracowników, bowiem suma ta stanowi ostatnią zapomogę.

Delegaci odnoszą wrażenie, że Skarb Państwa mógłby przejąć żeglugę na warunkach bardziej przystępnych, aniżeli proponowała Komisja Likwidacyjna.

KATASTROFA BUDOWLANA W TARNOPOLU

Wydarzyła się tu katastrofa budowlana, która, na szczęście, nie spowodowała ofiar w ludziach. Mianowicie, zawalił się dom parterowy Heinricha Scharfoga. Wszyscy, znajdujący się akurat na miejscu mieszkańcy domu znaleźli się pod gruzami, ale nikt nie odniósł cięższych obrażeń. Dom ten wybudowano przed **100** laty.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

GROJEC

SOCJALISTYCZNA WIĘKSZOŚĆ W ZARZĄDZIE POWIATOWEJ KASY CHORYCH

Z listy Nr. 2 P. P. S. i Związków Klasowych zostali wybrani do Zarządu powiatowej Kasy Chorych tow. tow. **Zasada Jan, Respondek Adam, Turek Juljan, Sobucki Jan, i Gąsiorkiewicz Wacław.**

Lista Nr. 1 (Spółka endecko - sanacyjno-chadecka) uzyskała 1 mandat. Z grupy pracodawców prawica otrzymała 3 mandaty.

Na przewodniczącego Zarządu został wybrany tow. **Turek Juljan,** a na zastępcę tow. **Zasada Jan.** Na dyrektora, **zgodnie z życzeniem ubezpieczonych całego powiatu,** powołano tow. **Sochę,** gdyż kandydatura dotychczasowego **Komisarza Rządowego** p. Feliksa Tyszko, wysunięta przez pracodawców, nie uzyskała większości.

CZECHOWICE

SKANDALICZNE MANEWRY ZAWIEDZIONYCH „SANATORÓW"

Do jakich skandali i niemoralności prowadzi polityka „sanacyjna" — świadczy pomiędzy innemi poniższy opis sztuczek, jakie urządzają ci panowie po wyborach do Rady Gminnej w Czechowicach.

Wybory te, o których, z racji odniesionego przez P. P. S. zwycięstwa, dużo pisaliśmy, wywołały zrozumiałą konsternację w kołach pomajowego systemu rządzenia. „Sanatorów" ogarnęła wściekłość. Pan wojewoda Grażyński nawymyślał ponoć „posadzonemu" przez niego komisarzowi za nieudolne poprowadzenie akcji wyborczej, na którą z lewa i prawa sypano pieniędzmi, zaangażowano gminną i kościelną administrację, nie gardząc amboną, byleby tylko na swojem postawić.

Zjazdy i konferencje kół katolickich, wizyty posłów: Londzina i Szuścika, „lustracje" wojewódzkie i objazdy powiatowych komendantów P. P., oraz incognito prowadzone „posiedzenia" w restauracji kolejowej na stacji w Dziedzicach — miały bardzo „głęboki" sens.

Ale wyniki wyborów popsuły tym panom szyki. Sanatorzy uważali je za coś tak „niemoralnego", że ksiądz proboszcz, jeden z kandydatów skompromitowanej jedynki, zresztą — znany na tutejszym bruku podżegacz do awantur — uważał za stosowne w niedzielę, 24 marca b. r. na kazaniu wymyślać z tego powodu na socjalistów, nazywając rezultaty wyborów „zdradzieckim ciosem zadanym w serca prawych katolików"!!

Gminna ordynacja wyborcza dla części Cieszyńskiej Województwa Śląskiego z dnia 6 lipca 1922 r. przewiduje w § 49: **„zaraz po obliczeniu głosów ustalenie wyniku głosowania, przy równoczesnem podpisaniu odnośnego protokołu przez wszystkich członków komisji wyborczej i mężów zaufania stronnictw, poczem urząd gminny ogłasza publicznie wynik wyborów w sposób w gminie praktykowany. W ogłoszeniu należy wyszczególnić: dokąd, gdzie i w jaki sposób można wnosić zarzuty przeciwko wyborom".** Dopiero jednak po upływie kilku dni, i to na interwencję tow. tow. **Rumana i Rusinka,** ogłoszono wynik wyborów, a na zapytanie dlaczego dotąd tego nie uczyniono, p. Komisarz oświadczył, **„że... ma wpłynąć rekurs (?), wobec czego wyniku wyborów ogłaszać nie będzie (?!).** Na zwróconą panu komisarzowi uwagę, że właśnie ostatni ustęp cytowanego paragrafu mówi „gdzie i dokąd można wnosić zarzuty przeciwko wyborom" odpowiedział pan komisarz: **„to jest moja rzecz".**

I tak się stało! W dniu 25 marca pojawiło się na urzędowych tablicach ogłoszenie o **wpłynięciu protestu przeciw wyborom, „wobec czego wybór przełożonego gminy może nastąpić dopiero po rozstrzygnięciu protestu".** Rozstrzygnięcie wniesionych zarzutów, według § 53 ordynacji, o której mowa poprzednio, „powinno być wydane najdalej w przeciągu trzech miesięcy od dnia przedłożenia zarzutów" **a zatem pewnem jest, że gminą naszą, wbrew opinji publicznej, będzie rządził komisarz rządowy!**

Z założonego protestu nie wynika jednak bynajmniej, by istniał powód unieważnienia wyborów, przeciwko którym formalnych zarzutów panowie ci podnieść **nie mogli,** ograniczając się tylko do następującego oświadczenia: **„Ponieważ wynik wyborów nie przyniósł żadnych zmian na korzyść innych grup politycznych, poza stronnictwem P. P. S. które wzmocnione weszo do nowe wybranej Rady gminnej, podpisani** (ksiądz Barabasz, kierownik szkoły Herok i inni) **nie biorą odpowiedzialności za rządy w gminie i składają mandaty".**

Ale ten, najniższego gatunku, pretekst wystarczył panu komisarzowi, ażeby skorzystać z paragrafu 53 i uniemożliwić ukonstytuowanie się wydziału gminnego a za to zatrzymać wcale intratną posadkę z pensją 600 zł. miesięcznie, za jedną godzinę urzędowania!! (Dawny burmistrz tej gminy, **tow. Zieleźnik,** pobierał 380 zł. za całodzienne urzędowanie).

W gminie panuje wielkie zaniepokojenie co do ostatecznego rezultatu tej całej, niezbyt „czysto" wyglądającej afery, a na zgromadzeniach robotnicy opowiadają się stanowczo **przeciwko dalszym rządom komisarskim i dalszemu szafowaniu groszem publicznym.**

Czekamy niecierpliwie na stanowisko zainteresowanych władz w tej sprawie i z obowiązku przestrzec je musimy, ażeby nie igrały z ogniem.

SKOCZOW

GROŹBA POWSZECHNEGO STRAJKU
W obronie wydalonych robotników z fabryki skór Spitzera

Trwający od czterech tygodni strajk w fabryce skór Spitzera w Skoczowie na Śląsku, wskutek nieprzejednanego stanowiska właścicieli tejże fabryki, zatacza coraz szersze kręgi a sytuacja z dniem każdym staje się groźniejsza. Inspiratorem tej prowokacyjnej akcji, która wyraziła się w zwolnieniu robotników niewygodnych dla fabrykanta, jest miejscowy burmistrz, ksiądz proboszcz Mocko, patronat chrześcijańsko - katolickiego związku zawodowego. Obraził się on o to, że robotnicy przeszli z chadeckiego związku do klasowego — i postanowił ich za to „ukarać".

A oto szczegóły sprawy: W fabryce istniał tak zw. „chrześcijański związek", sekretarzem którego na Śląsk cieszyński jest niejaki p. Pysz, osobisty przyjaciel proboszcza. Zakulisowe konferencje p. Pysza z fabrykantem, których rezultatem było zawieranie i podpisywanie bez przedstawicieli robotników długoterminowych umów, doprowadziły w końcu do tego, że p. sekretarzowi **podziękowano za opiekę i wszyscy robotnicy przeszli do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego.**

Następnego dnia po założeniu związku zostali zwolnieni z pracy wszyscy członkowie zarządu nowo utworzonej organizacji, na co pozostali robotnicy z wyjątkiem kilku chadeków, odpowiedzieli strajkiem, do dziś dnia trwającym.

Na zwoływane przez inspektorat pracy konferencje fabryka delegowała nieupełnomocnionego urzędnika, którego kompetencje kończyły się na przyjęciu wszystkiego do wiadomości i komunikowaniu o tem dyrekcji, pokpiwającej sobie najbezczelniej z władz, czego najlepszym dowodem jest fakt niestawienia się na konferencję, zwołaną przez starostę.

Ostatnią konferencję, na której był obecny okręgowy inspektor, inż. Gallot, z Katowic, raczył zaszczycić swoją obecnością sam właściciel, którego stanowisko jednak, sprecyzowane przed czteroma tygodniami, żadnej nie uległo zmianie. Robotników przyjąć do pracy nie chce, motywując to tem, że... już ksiądz burmistrz przysłał mu z urzędu pośrednictwa pracy bezrobotnych, których w tej chwili nie może zwolnić.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, **że całą tą potworną akcją kieruje burmistrz ksiądz Mocko,** który podobno przysiągł, że jak długo on będzie w Skoczowie burmistrzem, socjaliści mają drogę w mury tego miasta zamkniętą. W tym celu zwołał do Magistratu konferencję wszystkich fabrykantów i wydał specjalne dyrektywy na wypadek **powszechnego strajku, jaki w tej chwili w Skoczowie zagraża.**

Zwołany na dzień 28-go marca wielki wiec robotników Skoczowa, zgromadził z górą tysiąc osób, reprezentantów wszystkich na tym terenie znajdujących się fabryk.

Do zgromadzonych przemówił imieniem Okręgowej Rady Robotniczej P. P. S i klasowych Zw. Zaw. oraz Centr. Zw. Rob. Chem., tow. **Rusinek.** Uchwalona rezolucja, którą wysłano na ręce p. Okręgowego Inspektora inż. Gallota w Katowicach, brzmi:

„Zgromadzeni w liczbie tysiąca osób robotnicy Skoczowa domagają się jaknajenergiczniejszych zarządzeń w kierunku korzystnego dla robotników zlikwidowania zatargu w garbarni p. Spitzera. Solidaryzują się z walczącymi, których w razie potrzeby poprą powszechnym strajkiem".

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono wiec, poczem zebrani złożyli na ręce komitetu strajkowego kwotę 330 zł. na święta dla strajkujących . Nastrój panował podniosły, poparcie innych fabryk jest zapewnione.

WIELICZKA

DEMONSTRACJA ROBOTNIKÓW SALINARNYCH PRZECIW ZNIESIENIU STAROSTWA I RADY POW. W WIELICZCE

Zadecydowana przez województwo krakowskie likwidacja powiatu wielickiego, z dniem 1 kwietnia b. r., godzi także w znacznym stopniu w interes klasy pracującej tutejszego powiatu. Dlatego robotnicy salinarni wystąpili odruchowo za utrzymaniem starostwą wielickiego.

Dnia 27 ub. m. po południu odbył się wiec przed szybem „Daniłowicza". Po przemówieniu tow. **Tatary** uformował się pochód demonstracyjny, który ruszył przed starostwo, gdzie delegacja wręczyła p. staroście powziętą na wiecu rezolucję, która **protestuje przeciw zamierzonemu zniesieniu starostwa i Rady powiatowej w Wieliczce, gdyż zwinięcie tych władz spowoduje konieczność odnoszenia się we wszystkich sprawach gospodarczych robotników do Krakowa co narazi ludzi na wielką stratę czasu i niepotrzebne wydatki na jazdę, uszczuplające w znacznym stopniu i tak już nędzne zarobki robotników.**

Dalej rezolucja wskazuje, iż zniesienie wymienionych władz zniszczy miasto materjalnie, w następstwie czego gmina, będzie zmuszona pokryć zobowiązania pożyczkowe na różne pożyteczne inwestycje dla ludności, nałoży nowe podatki i dodatki komunalne, czego ludność górnicza bezwarunkowo nie zniesie.

Robotnicy salinarni pracujący dla wielkiego przedsiębiorstwa państwowego, przynoszącego przeszło 30.000. 000 zł. dochodu rocznego, apelują do władz przełożonych, aby bezwarunkowo utrzymano nadal powiat wielicki.

ŁAZY

WŚRÓD KOLEJARZY

Odbyło się walne zgromadzenie członków Z. Z. K., przy wielkiej liczbie uczestników. Przewodniczył **tow. Duda.** Z ramienia Zarządu Okręgowego byli obecni: prezes Z. O. **tow. Fijałkowski** i vice-prezes **tow. Różański.** Po obszernej dyskusji, dotyczącej warunków pracy i płacy kolejarzy, oraz spraw organizacyjnych, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Ogólne zgromadzenie członków Koła Z. Z. K. Łazy solidaryzuje się z wszelkiemi wystąpieniami Zarządu Głównego Z. Z. K. i Komisji Centralnej Związków Zawodowych, jak również z Klubem Parlamentarnym PPS., potępiając robotę rozbijaczy klasy robotniczej z pod znaku B. B. S.

Prezes: Fijałkowski.

W z. Sekretarz: J. Różański.

ZAKOPANE

KATASTROFA W KAMIENIOŁOMACH

W ub. czwartek przed południem rozeszła się po Zakopanem wiadomość, że na terenie kamieniołomów tatrzańskich zdarzyła się katastrofa.

Okazało się, że katastrofa spowodowana została obsunięciem się szkarpy. Od kilku dni pracowała partja robotników, wynosząca około 20 ludzi, nad usunięciem szutrowiska, pozostałego po rozsadzeniu skały.

Około godz. 10.45, kiedy było zatrudnionych 16 ludzi, nagle ponad miejscem pracy zaczęła się poruszać masa kamieni i zwalać w dół.

Część robotników zdołała jeszcze w porę się usunąć, sześciu jednak zostało przysypanych masą ziemi.

Dzięki natychmiastowej pomocy wydobyto w krótkim czasie zasypanych, którzy odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia.

W szczególności: Józef Borych doznał złamania dolnej szczęki i uda i jest w stanie beznadziejnym; Szymon Fijoł doznał złamania uda i kości miednicowej, Wojciech Koprych złamania kręgosłupa.

Jest to już drugi wypadek w ub. tygodniu na obszarze kamieniołomów.

We wtorek padł ofiarą Józef Gonka. Miał on przebić w skale drugi otwór i nałożyć nowy nabój, a chcąc ułatwić sobie pracę, zaczął wiercić w dawnym otworze. Nastąpił wybuch i Gonka stracił rękę.

Z ZYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Egzekutywa OKR - Warszawa wzywa Komitety Dzielnicowe, aby zwołały na dzień 7 kwietnia r. b. plenarne zebrania dzielnicowe we własnych lokalach na godzinę 10.30 rano. Tematem obrad będzie:

1) Sytuacja polityczna.

2) Dzień 1 maja.

Stawiennictwo wszystkich członków dzielnic obowiązkowe.

Posiedzenie Wydziału Prasowego W. O. K. R. odbędzie się w środę, o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7. Proszeni są o przybycie tow. sen. Strug, Murawski, Libkin, Hartleb.

O.K.R. P.P.S. Warszawa-Podmiejska. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się wyjątkowo zamiast we wtorek w czwartek, 4-go kwietnia, o godz. 7 wieczór.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 3 B. M.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7,30 w. w lokalu „Tow. Przyjaciół Dzieci" Nowosielecka 1, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy.

CZWARTEK, 4. B. M.

Dzielnica „Śródmieście". O godz. 6. 30 w. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praga. O godz. 6.30 w lokalu Ząbkowska 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Wydz. Kobiec. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu, sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dzielnica Mokotów. O godz. 6 popoł. w lokalu Dzielnicy Chocimska 23, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego, sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Wolska. O godz. 6 popoł. w lokalu Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

RUCH ZAWODOWY

KURSY DLA ŁAWNIKÓW W SĄDACH PRACY.

W środę, dn. 3 kwietnia, o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w lokalu **Związku Zawodowego Drukarzy, ul. Miodowa 6, I, piętro** kolejny wykład kursu dla ławników w sądach pracy pt. **„Przepisy o umowach o pracę robotników i pracowników umysłowych, w związku z zasadami prawa cywilnego".**

Wykład wygłosi adw. tow. **Józef Bloch.**

KONFERENCJA OKRĘGOWA ODDZIAŁU WARSZ. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRAC. SPÓŁDZIELCZYCH.

Dnia 7 kwietnia o godz. 10-ej rano w lokalu Związku przy ul. Nowogrodzkiej 21, odbędzie się Konferencja Okręgowa Warsz. Oddz. Zw. Zaw. Prac. Spółdz., na którą obowiązani są przybyć wszyscy towarzysze, przedstawiciele poszczególnych kół, oraz członkowie Rady.

MŁODZIEŻ

BACZNOŚĆ W-WA PODMIEJSKA!

W czwartek 4 b. m. o g. 6.30 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Org. Mł. T. U. R. Okręgu W - wa Podmiejska.

Ze względu na ważność spraw **obecność wszystkich delegatów konieczna.**

ORG. MŁODZ. T. U. R.

Dziś o godzinie 7 wieczorem, punktualnie, w lokalu Warecka 7, odbędzie się zebranie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Mł. T. U. R. Na zebranie powinni przybyć delegaci: Powązek, Woli, Śródmieścia, Marymontu, Jerozolimy, Powiśla, Pragi, Ochoty i Nowego Brudna.

W piątek, o godzinie 7 wieczorem w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R.

RUCH KOBIECY

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY **zwraca się do wszystkich towarzyszek, które zajmują stanowiska radnych miejskich i ławników, które działały w P. P. S. przed wojną i po wojnie, aby przysłały krótkie sprawozdanie ze swojej działalności i fotografje na adres** CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO, WARSZAWA, WARECKA 7.

Wszystkie pisma partyjne uprasza się o natychmiastowy przedruk powyższego.

BONY WĘGLOWE
NALEŻY ZREALIZOWAĆ DO 10 KWIETNIA

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa Magistratu Warszawy podaje do wiadomości, że bezrobotni i ubodzy mogą otrzymywać węgiel ze składów opałowych Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy na zasadzie wydanych im bonów tylko do dnia 10-go kwietnia r. b. włącznie.

Z dniem tym niezrealizowane bony zostają unieważnione.

KRONIKA

Rejestracja rowerów. Podczas odbywającej się obecnie rejestracji rowerów w wydziale ruchu kołowego, wydziału przemysłowego przy ul. Bednarskiej Nr. 4, dziś, winni stawić się od g. 9 rano do 1 pp. posiadacze rowerów, opatrzonych numerami od 3,601 do 3,90 i od g. 5 do 9 wiecz. od 3,901 do 4,200.

Dodać należy, że tym rowerzystom, którzy do 14 kwietnia nie wykupią numeru na r. 1929, dotychczasowe będą zabierane przez policję, a winni jazdy na rowerach, opatrzonych numerami z r. 1928, będą karani grzywnami w drodze administracyjnej.

Godziny urzędowania. Poczynając od 1 kwietnia, we wszystkich urzędach państwowych wprowadzono t. zw. czas letni pracy. Urzędowanie trwa obecnie od 8 g. rano do 3 pp., zamiast jak dotąd od 8½ g. od 3,601 do 3,900 i od g. 5 do 9 wiecz. od rano do 3½ g. pp. W soboty urzędowanie trwać będzie od 8 g. rano do 1½ g. pp.; a nie jak dotąd do 2 g. popoł.

Natomiast w magistracie dotychczasowe godziny urzędowania pozostały bez zmiany.

Podwyższenie ceny węgla. Wobec podwyższenia cen węgla przez kopalnie oraz obniżenia przez nie rabatu, Miejskie zakłady zaopatrywania Warszawy zmuszone będą podwyższyć również w najbliższym czasie w odpowiednim stosunku hurtowe i detaliczne ceny węgla. Tymczasem zaś M. Z. Z. W. podwyższyły od wczoraj detaliczne ceny węgla grubego i kostki o 1 zł. na tonie. W ten sposób cena węgla M. Z. Z. W. wynosi obecnie 75 zł. za tonę, przy dotychczasowej wytycznej cenie 78 zł., obowiązującej handel prywatny.

Prezydjum Komitetu Organizacyjnego pierwszego polskiego Kongresu Nauk Administracyjnych (Poznań, czerwiec, 1929), zwraca się do wszystkich uczestników Kongresu o najrychlejsze nadsyłanie zgłoszonych lub opracowywanych przez nich referatów, które zostaną poddane dyskusji począwszy od 4 kwietnia 1929. Referaty powinny być nadsyłane jaknajspieszniej pod adresem prezesa Komitetu, Jana Kopczyńskiego, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie (Miodowa 22).

LOSOWANIE
4% PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Wczoraj w gmachu ministerjum skarbu odbyło się losowanie 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej. Rozlosowano szereg premji. Padły z urny następujące premje:

200.000 zł. — 9496.

10.000 zł. — 992, 8877, 2167, 9881, 8067, 6366, 5099, 5854, 7166.

1000 zł. — 967, 9414, 3495, 8354, 1581, 6094, 1855, 1186, 8229, 9589, 6242, 7104, 3876, 4095, 830, 8248, 901, 8965, 8515, 2789, 3938, 9453, 8025, 6371, 1972, 2532, 5505, 7004, 3417, 4881, 3762, 4211, 6276, 9878, 5323, 9880, 3111, 4713, 2822, 4498, 3759, 6196, 8183, 5180, 2906, 6803, 7699, 4842, 1505, 3676, 7509, 9910, 3295, 9164, 1252, 7404, 4011, 9604, 1435.

Pozatem padło szereg wygranych po 500 i po 250 zł.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

W sprawie artykułu p. t. **„Nadużycia skierniewickiej Centrali Handlowej"** w Nr. 342 „Robotnika" z dnia 4/XII. 1928 r. przewodniczący Wydziału Powiatowego nadsyła nam następujące sprostowanie:

1) Nie jest prawdą, by „powołana przez władze specjalna Komisja wykryła fakty nadużyć popełnionych w Centrali", gdyż Komisja z Urzędu Wojewódzkiego badała działalność Centrali w końcu roku 1927 i nadużyć nie stwierdziła.

2) Nieprawdą jest, by Komisja Rewizyjna Sejmiku składała się w ¾ z analfabetów, albowiem przewodniczącym jej jest dyrektor jednego z banków w Skierniewicach, członkami zaś: kierownik siedmioklasowej szkoły powszechnej z ukończonym nstytutem pedagogicznym, Wójt gminy z ukończonem progimnazjum, wieloletni kupiec i umiejący czytać i pisać rolnik.

3) Nieprawdą jest że Czerski ekspedjent Centrali był protegowanym p. Kosińskiego, gdyż był uprzednio p. Kosińskiemu nieznany, przyjął go zaś Zarząd Centrali, po odbyciu praktyki w Pow. Kasie Oszczędności.

4) Zaznaczam, że Sejmik Powiatowy w dniu 22/11 1928 r. po złożeniu sprawozdania za 10 i ½ miesięcy operacyj handlowych, wyraził Zarządowi Centrali Handlowej podziękowanie.

5) Prawdą jest, że Czerski dopuścił się nadużyć w roku 1928, które wykryła Komisja rewizyjna Sejmiku w dniu 13/VII. 28 r. i Czerski został osadzony w areszcie śledczym.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta (—) Dr. Jan Łazarz.

Sprostowanie to podajemy dosłownie, ale do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Robotnicy popierajcie Swoje pismo codzienne

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Policmajster Tagiejew" z Samborskim.

Capitol: „Burz anad Azją" — Pudowkina.

Casino: „Ostatnia Godzina".

Colosseum: „Kapitan gwardji królewskiej" z Ramonem Novarro.

Filharmonja: „Policmajster Tagiejew".

Miejski: „Garbusek". (Noc trwogi).

Pan: „Burza nad Azją" — Pudowkina.

Palace: „Człowiek o błękitnej duszy".

Quo Vadis: „Tancerka z Tunisu".

Rococo: „Ameryka" z Barrymorem.

Słońce: „Siódmy cud świata".

Splendid: Premjera.

Stylowy: „Tancerka bogów" z Gildą Gray.

Wodewil: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".

Światowid: „Żar miłości".

Astra (Dzika 51): „Golgota miłości".

Bajka (Żelazna 61): „Tygrys Arirony".

Bellona (Leszno 2): „Trędowata".

Hollywood (Hoża róg Marszałkowskiej): „Matka czy córka?"

Italja (Wolseka 32): „Rajski ogród miłości".

Mewa (Hoża 38): „Tajny kurjer".

Praga (Targowa 71): „Tajemnica cytadeli w Dęblinie".

Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Tajemnica skrzynki pocztowej".

Sokół (Marszałkowska 69): „Szał" Strindberga.

Tęcza (Przejazd 9): „Student".

Trianon (Sienkiewicza 3): „Arlekinada życia".

Tombola (Marszałkowska 34): „Dzikuska".

Uciecha (Złota 72): „Noc miłosna skazańca".

Kino Wojskowe (Zygmuntowska 3): „Niewolnice Allacha".

OFIARY NIEPRZEZORNOŚCI

Kilkanaście dni temu w jednym z dzienników czytałem takie dwa tragiczne ogłoszenia: Staruszka 70-letnia, b. nauczycielka, pozbawiona środków do życia, bez dachu nad głową, błaga czytelników, odczuwających nędzę starości, o pomoc.... I zaraz potem: Wdowa po urzędniku prywatnym, zmarłym tragicznie, mająca siedmioro dzieci w wieku szkolnym, błaga o kilkadziesiąt złotych, potrzebnych na otwarcie kiosku do sprzedaży gazet...

Czy może być bardziej wymowny i bolesny przykład na stwierdzenie tak przecież prostej prawdy życiowej, jak ta, że myśl o jutrze, że zabezpieczenie spokojnej starości oraz bytu rodzinie w razie przedwczesnej śmierci żywiciela — jest niewzruszoną koniecznością życiową, jest bezwzględnym obowiązkiem wobec samego siebie i wobec tych, których los powierzył naszej opiece.

Pomyślcie przez chwilę bodaj o tej staruszce, b. nauczycielce, która na stare lata musi wyciągać rękę i błagać o litość. A jakże okrutna jest dola tej wdowy z siedmiorgiem dzieci, którą zmarły mąż pozostawił bez środków do życia! Połóżcie ręce na jasnych główkach waszych najmilszych, spójrzcie w ich oczy z taką ufnością na Was patrzące... Czy nie zadrżało Wam serce na myśl, coby z niemi stać się mogło w razie, gdyby Was zabrakło?

A jeżeli słowa te czyta kobieta — żona i matka, czy nie wywołają one głębokiej refleksji, czy nie napełnią jej serca trwogą i troską?.. Jeżeli w zgiełku i kłopotach życiowych przepomnieliście o tym obowiązku wobec rodziny, jeżeli dotychczas nie zrobiliście nic dla zabezpieczenia bytu rodzinie, — zróbcie to natychmiast, nie zwlekając. Zwróćcie się do najbliższego urzędu pocztowego i zawrzyjcie ubezpieczenie życiowe w Pocztowej Kasie Oszczędności. Ubezpieczenie swego życia na wypadek przedwczesnej śmierci i na dożycie na sumę kilkunastu tysięcy złotych — zawrzecie w jednaj chwili, bez oględzin lekarskich, tanio i dogodnie. Te kilkanaście czy więcej złotych miesięcznie, które będziecie wpłacali na ubezpieczenie, dadzą Wam spokój i zadowolenie dobrze spełnionego obowiązku wobec Waszych najdroższych. Każdy Oddział pocztowy udzieli Wam informacji o ubezpieczeniach życiowych w P. K. O.

M. Cz.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York i dolary notowano 8.90. Bank Polski płacił za dewizy i dolary 8.88. Tranzakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich osiągnęły nieznaczną zwyżkę Zurych i Medjolan. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.07, za dewizy Berlin 211.53. Na rynku prywatnym dolary 8.90 i ¼, ruble złote 4.60, czerwońce sowieckie 1.95 dolarów.

Rynek akcyjny wykazywał lekką zwyżkę. Podniosły się: Bank Polski z 163.50 na 165.00, Lilpopy z 33.75 na 34.00, Modrzejów z 27.50 na 28.50, Starachowice z 30.00 na 30.75. W dziale pożyczek państwowych osiągnęła poważniejszą zwyżkę 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa, która podniosła się z 81.50 na 87.25. Listy zastawne były mocniejsze. 4½% L. Z. Ziemskie podniosły się z 49.80 na 51.25, a 8% L. Z. m. Warszawy z 69.25 na 70.00.

WIADOMOSCI Księgarni Robotniczej

USTAWODAWSTWO PRACY

Już ukazał się t. 5.

Urlopy wypoczynkowe pracowników najemnych, opr. S. Roszkowski, prac. Wydziału Min. Pracy. Cena zł. 3.—

Dotychczas ukazały się tomy:

1. **Umowa o pracę pracowników umysłowych.** Cena zł. 3.—

CO USŁYSZYMY
PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 13.15 — 14.25 Przerwa. 14.25 Odczyt p. t. „Kardynał Richelieu jako mąż stanu". 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt p. t. „Grunwald i Beresteczko". 15.35 Komunikat harcerski. 15.50 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 Odczyt p. t. „Gramofon i radjo w nauczaniu" 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.55 Koncert popołudniowy. Muzyka norwerska. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t. „Kanał Ogińskiego". 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.10 Koncert wieczorny. 21.35 Literacki Wstęp autorski (Warszawa). Po godzinie 22-ej komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: meteorologiczny i rolniczy. 13.15 — 14.50 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt p. t. „Reformy Ludwika XIV we Francji". 15.35 Przegląd polityki zagranicznej za miesiąc marzec. 16.00 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.15 Program dla młodzieży z Krakowa. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 „Wśród książek". 17.25 Pogadanka „Dzień panny Anny". 17.55 Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t. „Najważniejsze chorob yziemniaków". 19.35 — 19.55 Przerwa. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 21.15 Transmisja słuchowiska z Poznania. Po godzinie 22-ej komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

POKWITOWANIE

Na „Dom Sierot" w Aninie.

W rocznicę śmierci **Feliksy Jastrzębskiej** składa mąż — 10 zł.

Ogłoszenia drobne

KONKURS

Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Ogólnokształcącej męskiej Magistratu m. st. Warszawy.

O stanowisko to mogą się ubiegać kandydaci:

1) posiadający pełne kwalifikacje nauczycielskie do nauczania w szkole średniej;

2) przynajmniej 5-letnią praktykę nauczycielską;

3) nie przekroczyli 45 lat życia;

4) wykażą się znajomością nowoczesnych dążeń w dziedzinie wychowania i wykształcenia młodzieży.

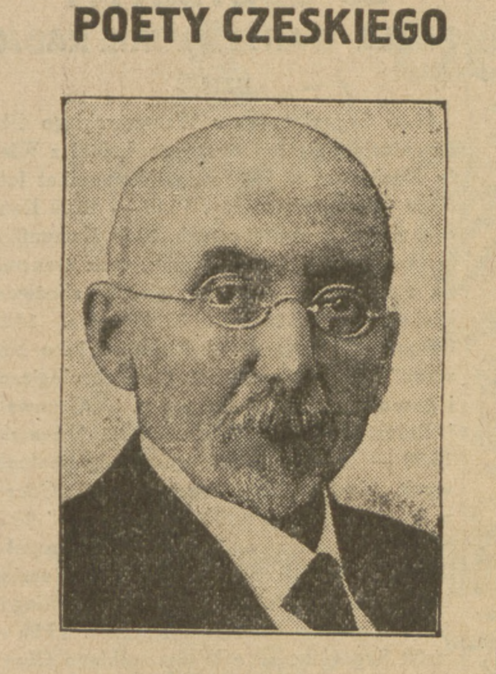
Do oferty należy dołączyć: dowody ukończenia wymaganych studjów, dowód obywatelstwa, metrykę urodzenia, życiorys i zaświadczenia z poprzednich prac.

Wymagane dokumenty mogą być złożone w oryginałach lub w odpisach, dostatecznie zaświadczonych. Pierwszeństwo w otrzymaniu posady przysługiwać będzie tym kandydatom, którzy wykażą się pełnemi kwalifikacjami do nauczania w szkole powszechnej i szkole średniej.

Podania należy wnosić do dnia 20 kwietnia 1929 r. do Wydziału IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Bliższych informacji w sprawie konkursu zasięgnąć można w biurze Wydziału w godzinach urzędowych.

Podpisano: Przewodniczący Zarządu Wydziału (—) **A. Szczypiorski.**
Naczelnik Wydziału (—) **J. Turowicz.**

SMIERĆ ZNAKOMITEGO POETY CZESKIEGO



OTTOKAR BRZEZINA,

największy współczesny poeta czeski zmarł, przeżywszy 60 lat.

JEDEN Z NIEWIELU...



MICHAŁ KALININ,

należy do tych nielicznych czołowych mężów Sowdepji, którzy zdołali utrzymać się na stanowisku wbrew ostrym tarciom rozmaitych grup bolszewickich. W tych dniach Kalinin święcił uroczyście dziesięciolecie swego urzędowania.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Fabrycznej 3, w fabryce tow. przemysłu metalowego „K. Rudzki i S-ka", robotnik, 39-letni Roman Jabłoński, (Czerniakowska 152) spadł z drabiny z wysokości I-go piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy, złamania żebar i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu pomocy, Jabłońskiego przewieziono do szpitala św. Rocha.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM

Przy zbiegu ul. Leszno i Przejazd dostała się pod samochód 77-letnia Zofja Jędrzejewska. Staruszka doznała potłuczenia prawego podudzia. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala na Czyste.

OFIARA SLIZGAWICY

66-letni Piotr Rutkowski, dozorca magistracki, (Ogrodowa 66a), zamiatając jezdnię poślizgnął się, upadł i złamał lewe ramię.

— 20-letnia Bronisława Czwarnokówna, służąca, upadła na pl. Marszałka Piłsudskiego i złamała prawe ramię.

— Na podwórzu przy ul. Ceglanej 4, upadła i złamała prawe przedramię 73-letnia Marja Walde. Wszystkim ofiarom ślizgawicy pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

UPADEK Z II-GO PIĘTRA

Pozostawiony chwilowo bez dozoru, roczny Mieczysław Ciura, wszedł na parapet okna, otworzył lufcik i wypadł z II-go piętra na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził u chłopca potłuczenie głowy i prawego kolana.

ZABITY PRZEZ POCIĄG

Na przejeździe kolejowym przy ul. Stalowej dostał się pod pociąg robotnik kolejowy 59-letni Stanisław Drążewski (Kawęczyńska 31). Doznał on uszkodzenia czaszki, ogólnego potłuczenia, poranienia głowy i zmiażdżenia palców u rąk. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

STRASZNA SMIERĆ POD KOŁAMI TRAMWAJU

Na ul. Powsińskiej w Czerniakowie jechał w kierunku osiedla „Miasto - Ogród" tramwaj linji 2A. W tymże czasie w kierunku Wilanowa jechał pociąg kolejki Wilanowskiej. W pewnej chwili parowóz pociągu wypuścił kłęby dymu i pary tak gęste, że tor tramwajowy został przez chwilę zasłonięty. Nie zauważyła nadjeżdżającego tramwaju idąca środkiem toru 28-letnia Wiktorja Michalska. Motorowy, nie zdołał już wagonu zatrzymać, wskutek czego Michalska dostała się po za deskę ochronną, a następnie pod koła. Przejechana przez pół Michalska poniosła śmierć na miejscu.

FATALNY SKOK DO POCIĄGU

Podczas wskakiwania do pociągu towarowego, będącego w ruchu na stacji Skierniewice, poślizgnął się robotnik kolejowy Jan Słodki, zamieszkały w Skierniewicach i upadł tak fatalnie, że uległ złamaniu kręgosłupa. Słodkiego przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie w przeciągu kilkunastu minut zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

PORANEK SPORTOWY W. R. S. K. O.

W najbliższą niedzielę, t. j. 7-go kwietnia o godz. 12 w południe w sali teatru Ateneum odbędzie się Pierwszy Poranek Sportowy W. R. S. K. O. Na program złożą się: 1) popisy gimnastyczne zespołów męskich, żeńskich i dziecięcych Skry, Gwiazdy, Sarmaty, Powiśla i Startu, 2) część artystyczna, 3) przemówienia i referaty przedstawicieli Z. R. S. S.

ZE SPORTU

DWA BIEGI NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE.

Dnia 7 kwietnia rozegrany zostanie na boisku Orła bieg naprzełaj o puhar Magistratu.

Doroczny bieg naprzełaj Ośrodka W. F., gromadzący zwykle rekordową liczbę zawodników, odbędzie się 14 kwietnia na terenie Parku Łazienkowskiego. Dystans biegu 3 klm., w tem 1 klm. za prowadzeniem. Udział w biegu mogą wziąć członkowie klubów B i C klasowych, wojsko, policja, organizacje w. f. i p. w., natomiast wykluczeni są zwycięzcy zeszłorocznego biegu Ośrodka (ośmiu pierwszych). Zgłoszenia do biegu przyjmuje kancelarja Ośrodka W. F. (Al. Ujazdowskie 1) do 10 kwietnia. Przed biegiem zawodnicy poddani będą oględzinom lekarskim.

BILANS POBYTU PIŁKARSKICH ZESPOŁÓW ZAGRANICZNYCH W POLSCE.

W Warszawie jak już donosiliśmy gościł węgierski Vasas, który bynajmniej nie zaimponował stolicy. Klęska z Legją w pierwszym dniu oraz remisowy wynik z Polonją, gdzie Węgrzy wyładowali maximum energji — to, jak na zawodowców, istotnie mało.

W Krakowie wiedeńska Austria święciła triumfy, bijąc wysokocyfrowo I F. C. 7:2 oraz Cracovię 6:2. Wyniki te zdają się świadczyć o słabej formie zespołów polskich.

W Poznaniu Warta potwierdziła opinję swej wysokiej klasy, bijąc kolejno Breslauer S. C. — O 8 5:2 oraz 4:1.

Wreszcie **Górny Śląsk**, uległ trzykrotnie zagranicy.

Hertha wiedeńska pokonała Amatorski K. S. 4:2 oraz repr. Siemianowie 6:2; Ruch zaś uległ drużynie Batia (Czechosłowacji) 4:3.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, iż tylko Warszawa i Poznań — godnie reprezentowały swe barwy; Kraków i G. Śląsk — spisały się gorzej. Ogólny bilans bramek 37:30 dla zagranicy.

WISŁA — WARSZAWIANKA 4:2.

Jedyny mecz ligowy pomiędzy krakowską Wisłą, a Warszawianką zakończył się zwycięstwem pierwszej w stos. 4:2.

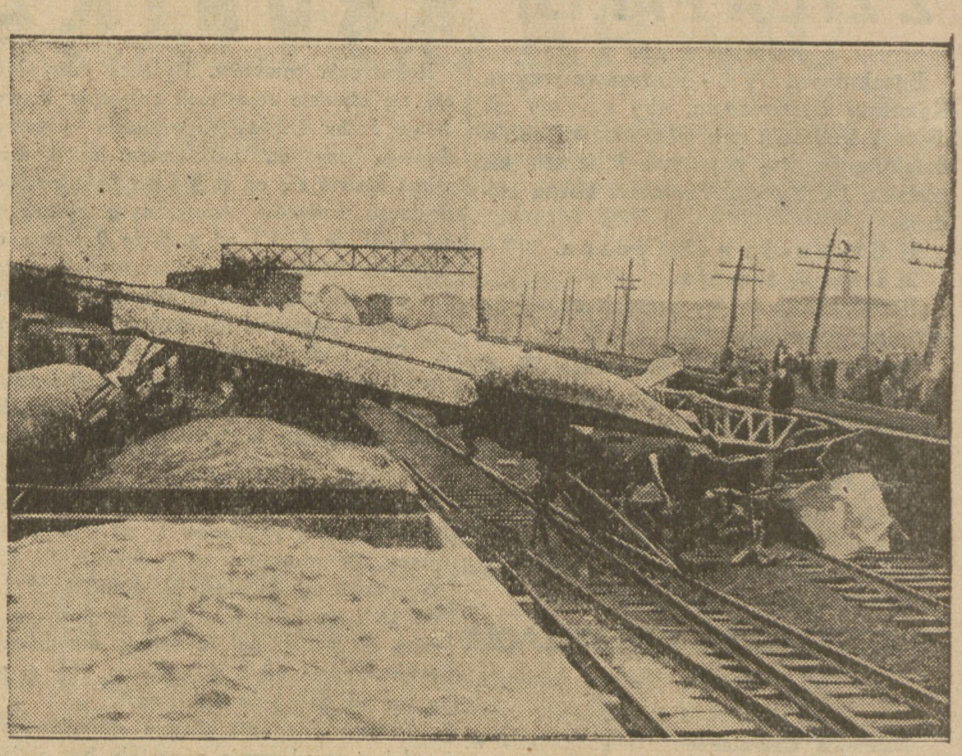
ROBOTNICZE ZAWODY NARCIARSKIE W AUSTRJI.

Zorganizowane w Austrji na zakończenie sezonu zimowego robotnicze zawody narciarskie cieszyły się wielką popularnością wśród publiczności, która w liczbie około 3.500 widzów przyglądało się z zainteresowaniem szczególnie efektownym skokom.

W konkurencji drużynowej zwycięstwo odniosła reprezentacja skoczków **Salzburga** drugie miejsce uzyskał **Wiedeń.**

Indywidualnie najdłuższy skok wykonał Schroll 45 mtr. 2) Wagner 39,5 mtr. 3) Knapp 36,5 mtr.

KATASTROFA LOTNICZA



W Newark (pod Nowym Jorkiem) nastąpiło zderzenie lądującego aeroplanu z wagonem towarowym, na skutek czego samolot uległ rozbiciu; 13 pasażerów zostało zabitych, a pilot i jego pomocnik ciężko ranni.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

— — — — —

Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory"

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni
o 8 w. „Panienka z dancingu"

Teatr „Ateneum". Dziś o godz. 8 w. „Wilki" Romain Rollanda.

Teatr Wielki. Dziś nieczynny. We czwartek o 3-ej popoł. „Hrabina".

Wieczorem „Straszny Dwór".

Teatr Narodowy. Codziennie „Król Stefan Batory".

Teatr Nowy. Dziś i dni następnych „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Codziennie „Panienka z dancingu".

Teatr Polski. Dziś ostatnie przedstawienie komedji „Dwaj panowie B.". Jutro oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem premjera dramatu Ferdynanda Goetla p. t. „Samuel Zborowski".

Teatr Mały. Codziennie „Miłość bez grosza".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Codziennie „1000 pięknych dziewcząt".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie jubileuszowa rewja p. t. „Jubileusz Q. P. Q." z udziałem całego zespołu.

„Czerwony As". Codziennie „Marzec, koty i zaloty".

Pożegnalny koncert połączonych zespołów bałałajkowych w Konserwatorjum. Jutro 4 b. m. w sali Konserwatorjum pożegnalny koncert dwuch połączonych zespołów bałałajkowych E. Dubrowina i B. Zubrzyckiego w składzie 14 osób.

Ives Nat w Konserwatorjum. Ives Nat wystąpi z wielkim recitalem fortepianowym w sali Konserwatorjum w sobotę dnia 6-go kwietnia. Ives grać będzie utwory własne oraz Bacha, Beethovena, Chopina, Brahmsa, Schuberta, Liszta, Debussy'ego, Prokofjewa, Strawińskiego i inne. Bilety sprzedaje „Orbis", Marszałkowska 98.

Z Filharmonji. Solistą piątkowego koncertu symfonicznego będzie doskonały pjanista Erich Riebensahm z Berlina i grać będzie koncert d-moll Brahmsa. Orkiestra pod dyrekcją p. Jerzego Bojanowskiego odegra warjacje Regera na temat Mozarta, oraz Suitę z baletu „Lalita" Wieniawskiego. Poza tem usłyszymy dwie nowości Witolda Maliszewskiego, Symfonję „Szubertowską" i trzy parafrazy na tematy ludowe p. t. „Z niwy polskiej"; utworami temi dyrygować będzie kompozytor.

Rekord Junoszy - Stępowskiego. Artysta teatrów Szyfmanowskich, p. Kazimierz Junosza - Stępowski, poczynając od czwartku 4-go b. m., dokonywać będzie niezwykłego rekordu aktorskiego. Oto, schodząc ze sceny Teatru Małego w ostatnim akcie komedji Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", w której kreuje kapitalną rolę Małatyńskiego, w pół godziny potem będzie się ukazywał na scenie Teatru Polskiego, jako Stefan Batory, w kulminacyjnej scenie sejmowej dramatu Goetla „Samuel Zborowski".

Ze względu na współudział znakomitego artysty w obydwóch sztukach, poczynając od czwartku 4-go b. m., przedstawienia „Miłości bez grosza" w Teatrze Małym będą się rozpoczynały z bezwzględną punktualnością o godz. 8-ej wiecz.

Książki nadesłane

Bibljoteka Powszechna wychodząca od lat kilkudziesięciu nakładem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie wydała nową serję tomików, obejmującą 22 numery, od 1137 do 1158. Mamy tutaj opartą na sumiennych studjach monografję o naszym wielkim historyku Długoszu, pióra prof. Wł. Kucharskiego. Dalej idzie jedna z najlepszych powieści Kraszewskiego „Staropolska miłość". „Wybór pieśni Horacego" ukazał się w nowym przekładzie d-ra T. Węclewskiego. Wreszcie przynosi nowa serja Bibljoteki Powszechnej arcydzieło tragiczne w trzech częściach „Wallenstein" i „Poezje" Schillera.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 21

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

W ręce trzymał legendarny róg obfitości, z którego sypały się moskiewskie obwarzanki, mogące od biedy uchodzić za słynne odeskie „bubliczki". Młodzian obleśnie uśmiechał się. Po drugiej stronie bramy — pakarnia „Szybko - pak" o istnieniu swem zawiadamiała p. t. klijentelę czarnym szyldem z okrągłemi złotemi literami.

Mimo tak, zdawałoby się, namacalnego kontrastu szyldów, oba tak różne na pozór przedsiębiorstwa zajmowały się temi samemi interesami — spekulowały na wszelakiego rodzaju manufakturze: a więc wełnach, bawełnach, a jeśli trafiały się okazyjnie jedwabie w pięknych kolarach i deseniach, to handlowały również jedwabiami.

Za bramą, tonącą w egipskich ciemnościach i wodzie, widać było dwoje drzwi, bez ganków, wychodzące wprost na podwórze. Miedziany szyldzik z wyrytem na niem nazwiskiem:

W. M. POLESOW.

znajdował się na drzwiach z prawej strony, lewe zaś drzwi były opatrzone białą blaszką:

MAGAZYN MÓD.

I to również były tylko pozory. W magazynie mód nie było bowiem ani bezgłowych manekinów z wysuniętą naprzód piersią, ani też lalek porcelanowych, służących do przymierzania wytwornych damskich kapelusików. Zamiast tego wszystkiego mieszkała sobie w trzypokojowem mieszkanku nieposzlakowanie biała papuga. Papugę zamęczały pchły; nie mogła się jednak biedaczka przed nikim użalić, ponieważ nie potrafiła mówić ludzkim językiem. Po całych dniach gryzła ziarno i wypluwała łupiny, śmiecąc wokół klatki. Brak jej było tylko harmonijki i nowych skrzypiących kaloszy, by udatnie naśladować podochoconego galanta-rzemieślnika. Okna były zasłonięte ciemno - bronzowemi storami. Nad pianinem wisiała oszklona reprodukcja Boecklinowskiej „Wyspy umarłych" w fantazyjnej ciemno-zielonej dębowej ramie, szkło z jednego kąta dawno już wypadło, wskutek czego część obrazu tak była upstrzona przez muchy, że stanowiła z ramą jedną całość. Co się działo w tej części wyspy umarłych — było zagadką.

W sypialni, na łóżku siedziała pani domu we własnej osobie. Oparłszy łokcie na ośmiokątnym stoliku, nakrytym brudnawą serwetką „richelieu", stawiała kabałę. Przed nią siedziała wdowa Grycacujewa w włóczkowym szalu.

— Muszę panią uprzedzić, że za seans nie biorę mniej, niż pięćdziesiąt kopiejek — powiedziała gospodyni.

— Prosiłabym bardzo o przepowiednie na przyszłość — smętnie przymilała się wdowa.

Gospodyni zaczęła rozkładać karty. Parę minut wystarczyło na określenie wdowiego losu. Wdowę czekały duże i drobne przykrości, na sercu miała króla kier, który skłaniał się w stronę damy dzwonkowej. Potem wróżono z ręki. Linje były wyraziste, silne, bez zarzutu. Linja życia sięgała tak daleko, że koniec jej najechał w puls i jeśli linja ta nie kłamała — winna była wdowa dożyć aż do chwili zwołania Konstytuanty . Linje mądrości i piękna dawały nadzieję, że wdowa porzuci handel towarami kolonialnemi i obdarzy ludzkość bezcennemi tworami w jakiejkolwiek dziedzinie sztuki, nauki, czy też socjologji. Wzgórze Wenery zdradzało niewyczerpane zasoby miłości i czułości. Wszystko to wróżka zakomunikowała wdowie, posługując się wyrazami i terminologją, używanemi przez grafologów, chiromantów i handlarzy koni.

— Pięknie paniusi dziękuję, — kłaniała się wdowa — teraz to już wiem, kto jest królem kier. I damę dzwonkową także dokumentnie znam . A czy ten król nie oznacza czasem bliskiego ślubu?

— Król? A jakże, moja panno.

Uszczęśliwiona wdowa wróciła do siebie. A wróżka cisnęła karty do szuflady, potężnie ziewnęła demonstrując szczękę pięćdziesięcioletniej kobiety i poszła po wodę. Obfity, sfatygowany już mocno biust, leniwie trząsł się pod farbowaną bluzką. Na głowie ukazywały się kosmyki siwych włosów. Była to kompletnie stara kobieta i gdyby ją Hipolit Matwiejewicz nagle ujrzeł, ta w żaden żywy sposób nie poznałby w niej Heleny Bour, pięknej prokuratorowej, ubóstwianej przezeń Heleny, o której sekretarz sądu wyraził się ongiś wierszem, że „tak jest powiewna ta nasza cud-królewna".

Madame Bour spotkała przy studni sąsiada swego, Wiktora Michałowicza Polesowa, ślusarza-inteligenta, który bańką od benzyny czerpał właśnie wodę. Polesow wyglądał, jak operowy Mefisto, którego przed wypuszczeniem na scenę smarują starannie sadzą.

— Piękne czasy — rzekł ironicznie Polesow — obszedłem wczoraj calutkie miasto i znikąd nie udało mi się wytrzasnąć mutry o średnicy trzy ósme cala. Niema i basta.

Helena Stanisławówna współczuła serdecznie z Polesowem, mimo, iż miała o mutrach akurat takie wyobrażenie, jakie ma słuchaczka kursów choreograficznych imienia Leonarda da Vinci o — gospodarstwie wiejskiem.

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7